Nr 44. Kraków, Czwartek 23 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 lutego.

W Izbie deputowanych obradowała wczoraj komisya budżetowa nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia. Wskutek zapytania dep. Russa oświadczył minister Gautsch, iż rząd nie może dorywczo zaznaczać swego stanowiska wobec tak ważnego wniosku szkolnego ks. Liechtensteina, a to tem mniej, skoro dotąd jeszcze powołane czynniki, a mianowicie parlament nie wyraził swej opinii w tej mierze. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż komitet wykonawczy prawicy zajmował się przedwczoraj programem pracy Izby poselskiej i zestawił te sprawy, jakie mają jeszcze wejść na porządek dzienny aż do 25 marca, w którym to dniu rozpoczynają się ferye wielkanocne. Kiedy nastąpi pierwsze czytanie wniosku ks. Liechtensteina, o tem nie zapadła na razie żadna uchwała.

Hr. Robilant zamianowanym został ambasadorem włoskim w Londynie. Ze względu na rolę inicyatorską, jaką Robilant czasu swego odegrał w sprawie zbliżenia się Włoch do mocarstw środkowej Europy, a zarazem ze względu na znane chęci jego utrzymania dobrych stosunków między Włochami a Anglią, nominacyę tą poczytać można w tej chwili za symptomatyczną, bo znamionującą dążność wciągnięcia Anglii w ściślejsze związki z ligą pokoju.

Z Paryża donoszą, że Francya przyjęła już zakomunikowane jej projekta rosyjskie. Rosya miała zaproponować: zbiorowe oświadczenie mocarstw, że rządy księcia Koburgskiego w Bułgaryi nie zgadzają z postanowieniami traktatu berlińskiego i dlatego nie są legalnemi. „W Rosyi mniemają, mówi dalej pomieniony telegram paryski, że takie zbiorowe oświadczenie europejskie zwichnie całe stanowisko księcia Ferdynanda w Bułgaryi. Gdyby jednak ks. Ferdynand miał się opierać wyrokowi europejskiemu, Rosya nie będzie żądać, aby jej przyznane było prawo materyalnej interwencyi, tylko żeby mandat wykonania woli europejskiej dano sułtanowi. W Rosyi zdają się być pewnymi przyzwolenia na to Niemiec. Anglia, Austrya i Włochy nie oświadczyły się dotąd. W Rosyi mniemają, że Austrya żądać będzie wymienienia pierw następcy księcia Koburgskiego i że zdanie jej podzielać będą Anglia i Włochy, tak że sułtan wobec takiego równego podziału głosów europejskich wahać się będzie uczynić krok jakikolwiek, nie tracą jednak nadziei, że ks. Bismarkowi uda się może doprowadzić mocarstwa europejskie do zgody umożliwiającej działanie Turcyi.“

Ten sam telegram paryski dodaje, że co do stanowiska Anglii wobec potrójnego przymierza istnieją mimo wszelkich zaprzeczeń umowy, nie obowiązujące Anglii wyraźnie do współdziałania, ale zapewniające jednak państwom związkowym znaczne korzyści na przypadek wojny.

Dzienniki półurzędowe niemieckie a na ich czele *Nordd. Allg. Ztg* nie przestają zapatrywać się pesymistycznie na widok pomyślnego rozwiązania sprawy bułgarskiej.

Włoska *Opinione* odzywa się o propozycyach rosyjskich w te słowa: „Propozycye Rosyi, zmierzające do usunięcia księcia Koburgskiego, nie znalazłyby, same przez się żadnego oporu w Austryi, Anglii i we Włoszech. Ale do polepszenia sytuacyi nie wystarcza samo usunięcie ks. Koburgskiego od tronu bułgarskiego, lecz trzeba przedewszystkiem zgodzić się na to, kto ma panować w Bułgaryi, a zgodzić się na takiego księcia, którego by i Bułgarzy przyjąć mogli. Kanclerz niemiecki powiedział kiedyś: Europa nie powinna stanąć w płomieniach z powodu Bułgaryi. Niebezpieczeństwa tego możnaby się jednak obawiać, gdyby mocarstwa, zamiast otaczać swą opieką panujący obecnie w Bułgaryi spokój i porządek, chciały go zakłócić, zamienić w anarchią i wytworzyć przez to powód do okupacyi wojskowej.“ Zdaje się, że *Opinione* wyraża zupełnie dokładnie zapatrywanie się rządu włoskiego w sprawie bułgarskiej.

Podróż hr. Kalnokiego do Pesztu, gdzie obecnie przebywa Cesarz austryacki, łączą także z obecną wymianą zdań dyplomatycznych w sprawie bułgarskiej.

Lord Dufferin zrezygnował ze stanowiska wicekróla Indyj; miejsce jego zajmie margrabia Lansdowne. Lord Dufferin otrzyma, jak słychać, nominacyę na posła angielskiego w Rzymie, co także można poczytać za symptom, oznaczający dobre chęci Anglii w celu ściślejszego zbliżenia się do Włoch i ich sprzymierzeńców. Dotychczasowy poseł angielski w Rzymie John Savile Lumley przeniesionym zostanie w stan spoczynku.

W ostatnim zeszycie *Revue des deux Mondes* artykuł p. t. *La France, la Russie et l'Europe* godzien zaznaczenia. Autor niepodpisany, a używający znaku: XX, odzywał się już niejednokrotnie w tymże przeglądzie, a zawsze z wyższym poglądem politycznym. Tymczasem podaje on szklankę zimnej wody wobec ogólnego rozmarzenia opinii francuskiej, wyciągającej ręce do przymierza z Rosyą. Gdy z pentarchii europejskiej trzy mocarstwa: Niemcy, Austrya i Włochy połączyły się w alians— zdawałoby się, że przymierze dwóch pozostałych jest równie naturalnem, jak i koniecznem, a jednak autor wysuwa cały szereg wątpliwości tak co do możności podobnego przymierza, jak i jego następstw.

Przedewszystkiem stawia on zwierciadło przed własnym narodem i wypowiada nagą, a gorzką prawdę o stanie wewnętrznym Francyi. Analiza ta obecnego systemu republikańskich rządów wypadła jak najniekorzystniej. Zmienność gabinetów, brak myśli kierowniczej, korupcya w administracyi, obniżenie wyższych pojęć i idei, przeciwieństwo między republikanizmem a polityką zagraniczną na szerszą skalę — to wszystko nie usposabia Francyi obecnie do podjęcia czynnej roli, ani też nie może ułatwiać zawarcia przymierza. O przymierzu z Rosyą nieraz marzono we Francyi, zacząwszy od Ludwika XIV — zawsze występowały nieprzezwyciężone zapory i przeszkody. Była nią długo Polska — bo tylko ponad trupem Polski mogła Francya podać rękę Rosyi i mogła to uczynić tylko wtedy, gdyby była przekonaną, że Polska rzeczywiście umarła, lub wtedy, gdyby sama Francya w swym bycie narodowym była zagrożoną. Dla tej ostatniej przyczyny od r. 1870 idea przymierza rosyjskiego rozszerzała się we Francyi — mimo przeciwieństwa idei autokratycznej w Rosyi, a idei rewolucyjnej we Francyi. Mimo tego rewolucyoniści francuscy najbardziej wzdychają do tego aliansu, a nad grobem Katkowa, największego reakcyonisty, wylewają gorzkie łzy.

Autor bardzo szczegółowo i trafnie przedstawia różne przeciwieństwa interesów i idei między dwoma domniemanymi aliantami. Są one cywilizacyjne i są polityczne — krzyżują się w środkowej Europie i na Wschodzie. Lubo Austrya jest w przymierzu z Niemcami, trafnem zdaniem autora: istnienie Austryi jest jedyną rękojmią równowagi europejskiej dla Francyi. Pozornym tylko jest antagonizm niemiecko-rosyjski, Rosya przedewszystkiem pała nienawiścią do Austro-Węgier — i nie jest wykluczoną ewentualność zgody z Niemcami kosztem Austryi — a wtedy reszta Europy i byt Francyi najbardziej zagrożone. Historyczna misya Francyi na Wschodzie jest w zupełnem przeciwieństwie z tendencyą rosyjską — tamta wypływa z tradycyi wojen krzyżowych i wiedzie do opieki nad katolikami na Wschodzie, ta wręcz przeciwnie dąży do przewagi prawosławia. Rosya doszedłszy do Stambułu, mając już przewagę nad krajami całej Azyi, wywraca równowagę na morzu śródziemnem i zagraża samemu nawet Egiptowi, gdzie znów krzyżnie się z interesami francuskiemi.

Jak w obrazie Rzeczypospolitej francuskiej — wzmagającej się anarchii i rozkładu nie szczędzi autor czarnych barw, podobnie w dość pesymistycznych kolorach przedstawia wewnętrzny stan Rosyi. Potęga caratu oparta na indywidualności autokraty — a tu mimo przymiotów Aleksandra III nie znajduje autor dostatecznych rękojmi, zwłaszcza zaś wysuwa naprzód te złowrogie przewidywania, gdy istnieją zawsze te żywioły, które przecięły życie Aleksandra II. Rosya ma dobrych żołnierzy, niezłych jenerałów, wątpliwy sztab główny, trudność mobilizacyi. Rosya ma niezmierne siły i środki w wojnie obronnej — słabą jest w wojnie zaczepnej; — przeciwnie Francya zwykle odnosi zwycięztwa, gdy idzie naprzód, a klęski, gdy się broni. Jedno tylko dzisiejsza Francya z Rosyą ma wspólne — to korupcyą. Nie streszczamy tutaj szerokich i trafnych uwag autora, naznaczamy tylko osnowę artykułu, który wobec ogólnego prądu i pochlebstw dla Rosyi, płynących z przesadnych nadziei o zbawieniu z północy nabiera tem większego znaczenia, że jest jakby symptomatem otrzeźwienia poważniejszych, myślących polityków francuskich.

Z Wrocławia.

(Korespondencya fachowa).

V.

(Dokończenie.)

Umocnienia około Warszawy, wzniesione pospiesznie podczas powstania w 1831 r., stanowił tylko okop i kilka wysuniętych przed niego strzalczanów, lunet i redut z ziemi usypanych, z których najsilniejszą była reduta wolska; umocnienia te częścią zrównali z ziemią Rosyanie po 1831 r., częścią same zniszczały. Natomiast z rozkazu cesarza Mikołaja w okresie od 1833 do 1850 r. inżynierya rosyjska, zburzywszy część jednego przedmieścia warszawskiego, zbudowała cytadelę nad Wisłą na północnym końcu Warszawy, za rogatkami marymonckiemi, w odległości 400 kroków od miasta; a przed stokiem (*glacis*) tej cytadeli wzniesiono 5 fortów odosobnionych, tworzących półkole, oparte o Wisłę. Cytadelę tę tworzy wał z bastyonami; w wałach bastyonów i kurtyn są kazamaty i galerye z sklepieniami, wytrzymującemi uderzenie bomb. Wewnątrz cytadeli są tylko koszary, składy, mieszkania oficerskie i znane całej Polsce więzienia. Cytadelę i pięć przed nią fortów odosobnionych zbudowano w stylu trwałym *(permanent)*.

Naprzeciw cytadeli na prawym brzegu Wisły, o 250 kroków od koryta tej rzeki, wznoszą się koszary obronne, otoczone wałem, źle bastyonowanym, po nad który wysterczają te koszary. Warownia ta zowie się „fortem Śliwickiego“, a służyć ma za szaniec przedmostowy dla mostów wojskowych pontonowych, które można łatwo rzucić między cytadelą a tym fortem. Lecz ten fort „Śliwickiego“ leży za blisko Wisły i między nim a rzeką jest za mało miejsca, aby za tym fortem pomieścić się mógł znaczniejszy oddział wojska, czy to cofający się na lewy brzeg Wisły do Warszawy, czy też wyruszający z Warszawy. Przeto ten szaniec przedmostowy jest za mały, niedogodny i słaby. (Podobno w jesieni r. z. inżynierya rosyjska rozpoczęła roboty dla usypania przed fortem „Śliwickiego“ szańców, otaczających półkolem nietylko ten fort i pobliski most kolejowy przez Wisłę, ale także dworzec drogi żelaznej nadwiślańskiej).

W pobliżu fortu „Śliwickiego“, lecz nieco wyżej, przekracza Wisłę kolej żelazna po wielkim moście kratowym; łączy ona drogę żelazną warszawsko-wiedeńską z drogami żelaznemi warszawsko-petersburgską i nadwiślańską. Dworzec drogi żelaznej nadwiślańskiej, prowadzącej prawym brzegiem Wisły do Modlina i boczny dworzec kolei żelaznej warszawsko-petersburgskiej, stoją w pobliżu tego fortu „Śliwickiego“. Ale znacznie wyżej jest na Wiśle wielki most dla wozów i pieszych, łączący Warszawę z Pragą.

Taki był przed dwunastu laty stan fortyfikacyj pod Warszawą, która była wówczas otwartem zupełnie miastem. Ale później, mianowicie zaś po ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej i po zawarciu traktatu berlińskiego w 1879 r., nakazał rząd rosyjski zbudować około Warszawy cały szereg odosobnionych warowni w znacznej od miasta odległości. Ten szereg warowni odosobnionych ciągnie się wielkiem półkolem dokoła Warszawy, począwszy od Bielan nad Wisłą, leżących o milę niżej tej stolicy, przez Braków, po przed Wolę, Rakow, Służew aż do Wilanowa, gdzie przytyka także do Wisły blisko o milę wyżej Warszawy. Te warownie zewnętrzne są to po większej części z ziemi budowane szańce według teraźniejszych zasad sztuki inżynierskiej, ale w stylu tymczasowym *(passagère)*, nadto pod wielu względami niedbale. Za ten wielki półokręg fortyfikacyj, usypanych dokoła Warszawy, półokręg, mający blisko trzy mile średnicy (od Bielan do Wilanowa), może się cofnąć liczna armia. Ale ten jeden szereg warowni, słabo zbudowanych, źle ostrzeliwających przestrzeń przed sobą i źle uzbrojonych działami wałowemi, nie wytrzyma oblężenia regularnego, gdyby wodzowie rosyjscy zdecydowali się bronić umocnień niedostatecznych, otaczających wielkie miasto z 400,000 ludnością.

Trzecia twierdza nadwiślańska **Dęblin**, zwany przez Rosyan **Iwangrodem**, leży o trzynaście mil wyżej Warszawy, przy ujściu do Wisły Wieprza, wpadającego z prawej jej strony. Fortyfikacye dęblińskie wznoszą się dzisiaj po obu stronach Wisły i Wieprza; lecz główna warownia leży na prawym brzegu Wisły w klinie między Wisłą, która (szeroka tu przeciętnie 700 metrów, a głęboka 10—12 stóp) oblewa warownię od strony zachodniej, i prawym brzegiem Wieprza, który (szeroki tu około 80 metrów, a 6 do 12 stóp głęboki) płynie po południowej stronie tej warowni. Obwód jej tworzy wielki wał z pięciu bastyonami, zakończony na obu rogach od Wisły półbastyonami z murem krenelowanym. Warownię tę w szyi zamyka wał kazamatowany. Wewnątrz twierdzy, za wielkim wałem wznoszą się zakryte nim dwupiętrowe koszary obronne, ciągnące się wzdłuż całego wału. Oprócz budynków na użytek wojska, niema w twierdzy żadnych domów, gdyż nie mieszka tam ludność cywilna. O 700 kroków przed tą główną warownią wznosi się w półkole sześć fortów odosobnionych, z których cztery między Wisłą a prawym brzegiem Wieprza, a dwa na lewym brzegu Wieprza. Stanowią one zewnętrzny obwód twierdzy. O ćwierć mili od tej twierdzy na prawym brzegu Wisły przy drodze bitej leży miasteczko Dęblin.

Na lewym brzegu Wisły naprzeciw głównej warowni dęblińskiej zbudowano w ostatnich latach fortyfikacye, w tym roku dopiero ukończone. Składają się one także z warowni głównej, stojącej o paręset kroków od Wisły, i z fortów odosobnionych, tworzących półkole. W głównej warowni wznosi się dwupiętrowa baszta maksymiliańska dla ostrzeliwania obronnego wału nadwiślańskiego. Wszystkie te fortyfikacye dęblińskie czyli iwangrodzkie zbudowane są w stylu trwałym.

W umocnionem stanowisku dęblińskiem jest **węzeł kilku dróg żelaznych**, które tu, przed stokiem warowni, dochodzą z obu stron do Wisły i przekraczają ją po moście konstrukcyi żelaznej. Albowiem tu wśród fortyfikacyj dęblińskich łączą się następujące koleje: droga żelazna „dąbrowsko dęblińska,“ prowadząca od granicy pruskiej z Dąbrowy-górniczej (gdzie styka się z koleją warszawsko-wiedeńską) przez Olkusz, Charsznicę (pod Miechowem, gdzie przecina drogę bitą z Krakowa do Warszawy idącą), dalej przez Jędrzejów, Kielce, Radom do przedmostowego szańca dęblińskiego, a tu przeszedłszy po wspomnionym moście z lewego brzegu Wisły na prawy, łączy się przy głównej warowni dęblińskiej z bardzo ważną pod względem strategicznym koleją „nadwiślańską,“ która z Dęblina wiedzie prawem wybrzeżem Wisły do Warszawy, następnie do Modlina i łączy te trzy twierdze nadwiślańskie. Nadto obie powyżej wymienione drogi żelazne łączą się wśród umocnień dęblińskich z kolejami prowadzącemi ztąd do Lublina i do Brześcia litewskiego. Wreszcie dochodzą w tem miejscu do Wisły dwa gościńce nieszosowane: jeden na lewym brzegu Wisły z sandomirskiego, drugi z prawego brzegu z lubelskiego.

Opisawszy teraźniejszy stan twierdz w Polsce, leżących w punktach ważnych pod względem strategicznym i tworzących podstawę działań dla armii rosyjskiej w razie wojny Rosyi przeciw Austryi i Niemcom, pozostaje mi wspomnieć jeszcze o dawnych twierdzach na ziemiach polskich (pod panowaniem rosyjskiem), które niegdyś w wojnach grały wielką rolę, jak: Zamość, Kamieniec, Chocim, Żwaniec, Bender, a dzisiaj nie mają prawie żadnego znaczenia. Albowiem nietylko leżą (z wyjątkiem Zamościa) po za teatrem głównej walki w razie wojny między Rosyą, Austryą i Prusami, ale nadto są albo zburzone, albo opuszczone. Wały i mury **Zamościa** zburzono z polecenia rządu rosyjskiego w 1867 r. Warownie **Kamieńca**, leżące na skałach niedostępnych dla dawnej artyleryi, a dobry cel przedstawiające dla teraźniejszych dalekonośnych dział oblężniczych, zaniedbano zupełnie. **Chocim** na prawym brzegu Dniestru, otoczony zniszczonym wałem bastyonowanym, i **Żwaniec**, warownia pięciokątna, leżąca naprzeciw Chocima na lewym brzegu Dniestru — które mogłyby służyć za ważne szańce przedmostowe na obu brzegach Dniestru, gdyby je przebudowano całkiem — opuszczone są prawie zupełnie; a chociaż ich fortyfikacye poprawiono nieco podczas wojny wschodniej w 1854 roku, teraz zaniedbane rozpadają się w gruzy.

JAN GUNDULICZ

poeta staro-chorwacki.

Żaden może z jubileuszów poza granicami ojczyzny naszej nie budzi w sercach naszych tak sympatycznych uczuć, jak obchodzona obecnie przez Kroatów trzechsetna rocznica urodzin najznakomitszego z poetów ich przeszłości, Jana Gundulicza, twórcy tyle zaszczytnej dla przodków naszych epopei *Osman*. Poemat ów powstał za dni świetności Rzeczypospolitej polskiej, w chwili dziejowej, kiedy świat chrześcijański zdumiony bohaterstwem garstki Polaków, co pod Chocimem odepchnęła wezbraną powódź barbarzyństwa muzułmańskiego, pokładał nadzieję w Polsce, że ta spełni świetne zadanie historyczne: wyzwoli półwysep bałkański z pod jarzma tureckiego i uwolni cywilizowany Zachód od strasznej zmory, która ciążyła nad Europą. Zwycięstwo chocimskie odbiło się radosnem echem w sercach całej Europy, ale najgoręcej je odczuli jęczący pod jarzmem, lub drżący przed jego widmem Słowianie południowi. W Dubrowniku, najinteligentniejszem naonczas mieście owej Słowiańszczyzny południowej, zjawił się poeta natchniony — który owoczesne uczucia nadziei i chwałę Polski wyśpiewał.

Dziwny zaiste widok przedstawiała Dalmacya w wieku XVI i XVII. Ugięta pod jarzmo samolubnej kramarki, pani Adryatyku, wyzyskiwana przez chciwą signiorię wenecką, uległa jeszcze duchowemu wpływowi literatury włoskiej, która w epoce odrodzenia sztuk i nauk olśniła blaskiem swym Europę zachodnią. Pomimo to żywioł słowiański był już tak w niej zakorzeniony, a w tym żywiole taka tkwiła miłość dla mowy ojczystej, że inteligencya dalmacka, wychowana na wzorach włoskich, nie porzuciła języka chorwackiego, ale w nim wytworzyła literaturę, będącą nieodrodną córą świetnej epoki renesansowej. — W Spliecie, mieście rodzinnem Marka Marulicza, ojca owej literatury, na wyspach Hwarze, Korczule i w innych miejscach zjawiali się poeci narodowi językiem i duchem, a zarazem wychowańcy cywilizacyi zachodniej — wszelako najwięcej i to niepo równanie więcej, niż pozostała Dalmacya, wydał ich słynny gród Dubrownik (Raguza).

Strząsnąwszy z siebie (r. 1358) niemiłe zwierzchnictwo weneckie, wyzwolona wskutek bitwy pod Mochaczem z zależności lenniczej od królów węgierskich, rzeczpospolita dubrownicka w wieku XVI doszła do ogromnego znaczenia handlowego i bogactw niezmiernych. Obawa potęgi ottomańskiej, a jeszcze więcej względy kupieckie — szło tu bowiem o wyłączne prawo handlu na półwyspie Bałkańskim, kazały jej przyznać nad sobą fikcyjny protektorat turecki, który zabezpieczając od wschodu, pozwalał śmiało rywalizować z zazdrosną o kramarskie zyski Wenecyą.

Współzawodnictwo to nie ograniczało się bynajmniej na polu handlowem, i pod względem cywilizacyjnym *signioria* w Dubrowniku nie chciała dać się ubiedz arystokracyi weneckiej. Patrycyusze tameczni mogliby służyć za wzór arystokracyi całego świata. Dbali o dobre szkoły w ojczystem mieście, okrom tego posyłali młodzież na dalszą naukę do Włoch, zwłaszcza do Padwy, gdzie, jak wiadomo, kupili się żądni wiedzy humanitarnej młodzieńcy z całej Europy, a między nimi i nasi. W domach dubrownickich panował żywot rodzinny w ścisłem tego słowa znaczeniu, a zabawy były tam na wskroś szlachetne i estetyczne. Uprawa poezyi i nauk stanowiła chlubę każdego rodu dubrownickiego, szczególniej lubowano się w amatorskich przedstawieniach dramatycznych. Na użytek owego amatorstwa napisano ogromną mnogość odpowiednich sztuk, szczególniej ulubionych naonczas komedyj pasterskich; większość ich, mająca tylko wartość czasową, zginęła bez śladu, ale zostało dość cennych rzeczy, jak komedye Marina Derzicza, Naljeszkowicza i Palmoticza. Maskarady urządzano z aparatem poetyckim, deklamowano i śpiewano na nich ułożone *ad hoc* poezye i kantaty, jak tego dowodem prześliczna „Jedżubka“ (Cyganka), złotnika i poety dubrownickiego, Andrzeja Czubranowicza, który miał licznych naśladowców, twórców podobnych, „Cyganek,“ niedorównywujących wszelako swemu pierwowzorowi.

Co ważniejsza, opływając w dostatki i prowadząc życie wykwintne, ale nienurzające się w rozpuście i zmysłowości, kupcy dubrowniccy, ci bankierzy wschodu całego, umieli duchem wznieść się po nad poziome interesa materyalne. Ciągnąc korzyści z fikcyjnego zresztą protektoratu sułtańskiego, nie oddawali jednak w zamian sympatyi wrogowi swej wiary i plemienia swego, owszem głęboko czuli cierpienia współbraci, przyciśniętych srogiem jarzmem i wyglądali dla nich wyzwolenia, spodziewając się go przedewszystkiem od bohaterskiej, potężnej Polski. Najświetniejszem wyrażeniem owych uczuć jest właśnie znakomita epopeja uczczonego w obecnym roku jubileuszowym poety Gundulicza.

Jan (**Dżiwo** po dubrownicku) Gundulicz pochodził ze znakomitego rodu patrycyuszowskiego w Dubrowniku, który to ród podobno nazywał się początkowo **Gondola**, ale z czasem zesłowiańszczył imię swoje. Ojciec Jana Franciszek (**Fran**), grał niemałą rolę w rzeczypospolitej, niejednokrotnie jeździł w poselstwie na obce dwory, zwłaszcza do Carogrodu, Rzymu i Neapolu. O matce nie zachowała się żadna wiadomość, ale należy przypuszczać, że i ona pochodziła z rodu szlacheckiego, gdyż arystokracya dubrownicka mezaliansów nie lubiła. Jan Gundulicz urodził się 8 stycznia r. 1588. Nauki pobierał w rodzinnem mieście — tutaj chodził do szkół łacińskich, tutaj odbył *studia humaniora*, a potem uczył się filozofii. Wszystkie dzieła i cały żywot jego każą domyślać się, że wychowanie Jana i nauki miały charakter religijny, pobożność bowiem i uczucia chrześciańskie stanowią nić złotą, przesuwającą się przez wszystkie jego utwory. Wiadomo nadto, że praktyki religijne odbywał ściśle aż do końca żywota i corocznie wielki tydzień spędzał wraz z Franciszkanami na pobliskiej wysepce Daksie na modłach i rozmowach pobożnych. Skończywszy nauki filozoficzne, czas jakiś poświęcał się studyom politycznym, aby przygotować się do udziału w rządach rzeczypospolitej, do czego torowały mu drogę pochodzenie i niepospolite zdolności.

Szczegółów dalszego żywota poety współcześni nie zapisali — wogóle nie rozumieli oni znaczenia drobnych zdarzeń w życiu pisarzy swoich. Nawet krewny Gundulicza, Serafin Cerwa, uczony historyk, który pierwszy podał potomnym pewne dane biograficzne o piewcy *Osmana*, nie wdawał się w żadne szczegóły. Najwięcej jeszcze powiedział o nim wielbiciel poety i tłomacz *Osmana* na język włoski, Appendini, w początkach naszego stulecia. Wiemy zatem tylko ogólnikowo, że Jan Gundulicz odgrywał ważną rolę w zarządzie rzeczpospolitą, że podobno nawet był siedm razy **knezem** tj. dożą tejże, ale bliżej nic o tej działalności publicznej powiedzieć nie można. W trzydziestym roku życia zapragnął szczęścia rodzinnego i pojął za małżonkę dziewicę szlachetnego rodu, Nikoletę Sorkoczewiczównę. Przeżywszy lat pięćdziesiąt, Gundulicz zakończył żywot 8 grudnia 1638. Pozostawił żonę z trojgiem dzieci, które ta zacna niewiasta nader starannie wychowała. Z nich najstarszy wstąpił do wojska austryackiego i z czasem został marszałkiem, średni Hieronim zginął jako pułkownik przy oblężeniu Barcelony, a najmłodszy Zygmunt pozostał w Dubrowniku, odznaczył się jako niepowszedni poeta, niedorównywający wszelako ojcu i umarł r. 1682, piastując godność **kneza** czyli prezydenta rzeczypospolitej. I wnuk Jan także był poetą.

Zdaje się, że Gundulicz około 1610 r. wszedł w koło poetów dubrownickich. Wykształcony i obeznany z literaturą starożytną, grecką i rzymską, głównie jednakże przejął się duchem piśmiennictwa włoskiego, a zwłaszcza polubił wielce Torkwata Tassa. Prawdopodobnie pierwszemi pracami Gundulicza były przekłady z włoskiego: tłomaczenie słabego dramatu hr. Ubalda Bonarelli *Filli in Sciro* i jeszcze słabszej pieśni Hieronima Preti *L'Amante timido*, oraz przekład *Jerozolimy wyzwolonej*. Ten ostatni w ojczystem mieście poety zaginął bez śladu, ale pozostała wiadomość, że Gundulicz pięknie przepisany egzemplarz ofiarował w darze królowi naszemu Zygmuntowi III Podobno widziano go później w zbiorach puławskich; ztąd Chorwaci starali się niejednokrotnie o wyszukanie tyle drogocennego dla nich pomnika, ale napróżno. Być może, że rękopism ów stał się ofiarą rabunku żołnierzy rosyjskich w roku 1831, albo może leży gdzieś zapomniany i zaniedbany w bibliotece cesarskiej w Petersburgu, dokąd przewieziono łupy z księgozbiorów naszych. Odnalezienie owego rękopismu byłoby wielką przysługą dla Chorwatów, nadzwyczaj ceniących — i to słusznie — najdrobniejszą pozostałość po wielkim poecie.

Biorąc niewątpliwie udział w grze jakiegoś towarzystwa amatorskiego, Gundulicz czuł się w obowiązku dostarczać temuż sztuk do grania i w tym celu przekładał, przerabiał utwory włoskie i pisał oryginalne. Posiadamy tytuły jedenastu sztuk dramatycznych Gundulicza; z tych sześć zaginęło całkowicie, z dwóch: *Diany* i *Armidy*, pozostały tylko ułomki, a trzy: *Aryadna*, tragedya w pięciu aktach, *Porwanie Prozerpiny*, dramat w trzech aktach, i *Dubrawka*, dramat w trzech aktach — doszły do nas w całości. *Aryadna* jest wolnym i to bardzo pięknym przekładem libretta Rinanciniego *Ariana*, do którego muzykę dorobił słynny w swoim czasie muzyk Klaudyusz Monteverde — jak to niedawno stwierdzono. *Porwanie Prozerpiny* jest przeróbką opery Monteverdiego, ale już o wiele słabszem. Za to *Dubrawka* jest utworem oryginalnym, rodzajem ulubionej naonczas komedyi pasterskiej. Rzecz dzieje się na wsi, gdzie pasterze mają zwyczaj w dzień św. Błażeja wybierać najpiękniejszą dziewicę, przeznaczając ją za żonę najpiękniejszemu pasterzowi. Wybór padł bardzo słusznie na uroczą Dubrawkę, lecz dla niej wybrano nie istotnie najpiękniejszego, a miłego jej Milienka, ale sprytnego brzydala Gardaka, który za pomocą pieniędzy zręcznie przeprowadził agitacyę wyborczą na swoją korzyść. Wszelako dysonans ten naprawiła interwencya boga miłości, ten bowiem gniewem swym przywrócił Milienkowi i należny mu zaszczyt i kochankę. Komedyę przedstawiono w Dubrowniku w dzień św. Błażeja, patrona miasta (3go lutego) na placu publicznym. Jest tam chór na cześć wolności miasta ojczystego, który niewątpliwie budził zapał słuchaczów i widzów.

Utwory dramatyczne były raczej zabawką młodego poety; on sam musiał brać więcej na seryo poezye religijne, mianowicie przekład wierszem: *Siedmiu psalmów pokutnych*, *Pieśń o majestacie Bożym* i poemat w trzech pieśniach p. t. *Łzy syna marnotrawnego*, nader ceniony przez rodaków Gundulicza, a opiewający nędzę rodu ludzkiego.

Z okolicznościowych poezyj zachowały się: pieśń *Na śmierć Maryi Kolandricy*, pięknej i zacnej żony Jana **Wlajka**, i pieśń *dla Ferdynanda II, księcia toskańskiego*, z okazyi jego ślubu. Książę ów był wielkim przyjacielem Słowian.

ZEN. DR.

(*Dokończenie nastąpi*).

Bender, małą cytadelę na prawym brzegu Dniestru, wyżej miasta tegoż nazwiska, otoczoną bastyonowanym wałem, utrzymują jeszcze w jakim takim stanie władze rosyjskie; ale starych fortyfikacyj tej twierdzy dawnego systemu, niemogących się opierać teraźniejszej artyleryi, nie przebudowano i nie poprawiono.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 21 lutego.

(Widmo powodzi. — Numerus fixus seminaryum duchownego w Krakowie. — Szkoła pp. Augustyanek w Krakowie. — Sankcyonowana uchwała sejmowa. — Fundacye pamiątkowe z okazyi jubileuszu cesarskiego).

Im bliższą jest wiosna, tem więcej masy tegorocznego śniegu wzbudzać muszą obawę o najbliższą przyszłość. Widmo powodzi staje przed oczyma i upomina dobitnie do wszelkich możliwych i w ręku ludzkiem leżących prekaucyj. W powiecie Bocheńskim koło Niepołomic widmo to objawiło się już w formie bardzo dobitnej, bo w zeszłym tygodniu wskutek zatoru, uformowanego na Wiśle, 15 gospodarzy przysiołka Niepołomickiego musiało już opuszczać zagrożone zagrody i apelować do publicznej pomocy.

Brak sił duchownych dotąd w dyecezyi krakowskiej uczuwać się dający nie został jeszcze usunięty mimo prowizorycznego podwyższenia *numerus fixus* kleryków seminaryum krakowskiego do liczby 60. Ten stan rzeczy uznał p. minister oświecenia i zgodził się na dalsze zatrzymanie podwyższonej liczby miejsc seminarzyskich aż do dalszych zarządzeń. OO. Missyonarzom, dostarczającym lokalu seminaryjnego, podwyższył p. minister wynagrodzenie z 1000 na 1500 złr.

Pięcioklasowej szkole dla dziewcząt pp. Augustyanek w Krakowie przyznał p. minister oświecenia prawa publicznego zakładu naukowego.

Uchwała sejmowa, zezwalająca na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w gminie Kopyczyńce, otrzymała najwyższe zatwierdzenie.

Dwie dalsze Rady powiatowe w Wadowicach i Grybowie uczciły 40-letnią rocznicę wstąpienia Cesarza na tron aktami pamiątkowemi publicznej użyteczności. Pierwsza Rada powiatowa uchwaliła fundacyę stypendyjną dla synów włościańskich uczęszczających do szkół rolniczych lub przemysłowych, a druga postanowiła wstawiać corocznie pewną kwotę na fundusz zakładowy dla powstać mającej szkoły kołodziejskiej.

Wiedeń 21 lutego.

(Przygotowania do budżetu na r. 1889).

Prędzej niż kiedykolwiek dotąd zaczęto w tym roku przygotowywać się do zestawienia preliminarza państwowego na r. 1889. Odnosi się to zarówno do władz centralnych jak i do rządów krajowych, które w tym roku w znacznie skróconym terminie przedłożyć mają częściowe preliminarze, jako substrat do ogólnego preliminarza. Przyspieszenie przygotowań budżetowych stoi w związku z zapowiedzianym już planem zreformowania dotychczasowego porządku i toku obrad różnych ciał parlamentarnych w ten sposób, aby gospodarstwo państwowe obejść się mogło bez prowizoryów budżetowych. Plan stałego zwoływania delegacyj wspólnych w maju byłby pierwszym krokiem do takiej zmiany trybu parlamentarnego. Sesye delegacyjne zawsze najwięcej utrudniały ścisły i z góry ułożony rozkład obrad parlamentarnych w Radzie państwa i Sejmach krajowych. Skoro więc ustalą się sesye delegacyjne, uchylona zostanie jedna z najważniejszych trudności, jakie dotąd stały i stoją na przeszkodzie ustaleniu normalnych okresów sesyjnych dla Rady państwa i dla sejmów krajowych.

Wracając do przygotowań budżetowych zaznaczyć wypada, co zresztą samo przez się jest zrozumiałe, że w tym roku, jak w latach poprzednich, dewizą w tej pracy jest: oszczędność i to oszczędność nie w znaczeniu negacyi rozrzutności, lub chociażby tylko szczodrości inwestycyjnej, lecz w znaczeniu synonimu ścieśniania wydatków najniezbędniejszych do możliwego *minimum* i rozkładania wszystkich wydatków, które rozłożyć się dają, na krótszy lub dłuższy szereg lat. Corocznie od kilku lat otrzymują rządy krajowe taką instrukcyę, jako hasło budżetowe, w tym roku hasło to powtórzone jest jeszcze dobitniej i z naciskiem jeszcze silniejszym. Zdaje się na pozór, że tak było już od kilku lat, że więc niema w tem nic nowego. A jednak kto zbliska na rzecz patrzy, musi przyjść do przekonania, że coraz więcej od dalamy się od epoki wydatków inwestycyjnych, że to, o czem np. przed czterema lub trzema laty mówić można było, jako o planie wykonalnym t. j. o projektach łączących się z pretensyami do skarbu państwa, dziś jest już takim anachronizmem, że na seryo mówić o tem nie można.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Karola Szypajło w Przemyślanach, dla Sambora, Michała Kuśnierza w Załościach, dla Złoczowa, Władysława Dimmla w Jarosławiu dla Lwowa, Fryderyka Dittrich v. Wechtloff w Sieniawie, dla Sambora, Klemensa Wolańskiego w Zborowie, dla Stanisławowa, Jana Nałęcz Lekczyńskiego w Lisku, dla Kołomyi, Józefa Teofila Gołkowskiego w Brzozowie, dla Sanoka, Edwarda Nahlika w Drohobyczu, dla Przemyśla, Wacława Szomka w Rożniatowie, dla Sanoka i Dra Piotra Unr Stebelskiego, bez stale oznaczonego miejsca, dla Lwowa.

Dalej zamianował p. Minister adjunktami sądów powiatowych: adjunkta sądu powiatowego, bez stale oznaczonego miejsca służby, Franciszka Ślączkę, dla Liska; zaś auskultantów Michała Glidziuka, dla Przemyślan, Marcina Wierzbickiego, dla Drohobycza, Filemona Latoszyńskiego, dla Załoziec, Edmunda Philippa dla Sokala, Włodzimierza Haszczyca i Ludwika Janisch, obydwu dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; Tadeusza Janusiewicza dla Borszczowa, Floryana Malinowskiego dla Turki, Marcelego Gawackiego dla Łąki, Filipa Drexlera dla Sieniawy, Józefa Ohanowicza dla Rawy, Joachima Łysiaka dla Zborowa, Teofila Tenczę dla Baligrodu, Karola Winowskiego dla Rożniatowa, Dra Tadeusza Pragłowskiego dla Jarosławia i Władysława Smólskiego dla Brzozowa.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora podatkowego, Stanisława Koncewskiego, poborcą podatkowym w IX klasie rangi, adjunkta podatkowego, Franciszka Dudzińskiego, kontrolorem podatkowym w X klasie rangi, zaś praktykantów podatkowych: Władysława Pulnarowicza, Feliksa Wyrobka, Grzegorza, Fedaka, Włodzimierza Welzla, Juliusza Prezentkiewicza, Stanisława Röhricha, Józefa Doszlę i Michała Świcarskiego, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie na posiedzeniu dnia 19 b. m. obradowało najprzód nad sprawami, będącemi na porządku dziennym Izby z d. 20go b. m. Uchwalono głosować za przekazaniem do komisyi podatkowej wniosku Katreina i towarzyszy co do zmian w ustawie o podatku domowym.

Następnie postanowiono głosować za wnioskami komisyi Izbowej legitymacyjnej, uznającemi ważność wyborów posłów: Klaicza, Siengalewicza, Urzina, Auspitza, Bulika, Cieńskiego, Niemczynowskiego i Neubera.

Dłuższe rozprawy rozwinęły się nad sprawozdaniem komisyi Izbowej, roztrząsającej wniosek co do zaprojektowanej zmiany ustawy o legalizacyi aktów tabularnych, dotyczących hipotekowania kwot niżej 100 złr. W dyskusyi tej brali udział pp. Hompesch, Vayhinger, Skarszewski, Bartoszewski. Poczem Koło uchwaliło głosować za całą projektowaną nowellą, uwalniającą od legalizowania aktów, tyczących się wartości niższych niż 100 złr., a zarazem orzekającą w § 2, że wchodzi ona w życie tylko w tych krajach, w których sejmy tego zażądają; wreszcie Koło uchwaliło, aby w razie odrzucenia w Izbie § 2go głosować w trzeciem czytaniu przeciw całej ustawie.

Także nad ostatnim przedmiotem, będącym na porządku dziennym obrad Izby, t. j. nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej co do obowiązkowego próbowania ręcznej broni palnej, rozwinęła się krótka dyskusya, w której brali udział pp.: Chrzanowski, Skarszewski i Niemczynowski, poczem postanowiono głosować za przedłożonym przez komisyę projektem.

Koło przystąpiło do obrad nad wnioskami samoistnemi, wniesionemi na poprzednich posiedzeniach. Najprzód nad wnioskiem p. Rutowskiego, co do którego Koło uchwaliło na wniosek p. Starzyńskiego, aby jego osnowa i obrady zostały poufnemi, a do uczynienia zadość temu wnioskowi Koło wybrało komisyę z pięciu członków, mianowicie pp.: Starzyńskiego, Rutowskiego, Chrzanowskiego, Struszkiewicza i Czerkawskiego. Następnie przyszedł pod obrady drugi wniosek p. Rutowskiego, wniesiony na posiedzeniu Koła dnia 6 b. m. a brzmiący: „Wybiera się komisyę dla obmyślenia środków zaradczych przeciw nadużyciom w udzielaniu mylnych wiadomości z Koła ze szkodą spraw krajowych.“ W rozprawach tych zabierali głos pp.: Rutowski, Abrahamowicz, Madeyski, Chrzanowski i Bobrzyński. Wniosek ten przyjęto i wybrano do tej komisyi pp.: Rutowskiego, Chrzanowskiego, Czartoryskiego, Madeyskiego i Szczepanowskiego.

Potem przewodniczący Jaworski zawiadomił Koło, iż polscy członkowie komisyi, wybrani do roztrząsania projektu ustawy o opodatkowaniu wódki, którzy, stosownie do przyjętego wniosku Chrzanowskiego, tworzą oddzielną komisyę Koła, obradowali w ciągu tych dni kilkunastu, lecz jeszcze wniosków swoich nie mogą Kołu przedłożyć, jednak zapewnia, że komisya nie poweźmie żadnej decyzyi bez poprzedniego poddania wniosków pod obrady i uchwały Koła. Wniósł następnie, żeby głosować w Izbie, iżby obrady komisyi izbowej, roztrząsającej tę sprawę, były przystępne wszystkim członkom Izby, a p. Czartoryski wniósł, iżby wniosek w tym duchu uczynił w Izbie jeden z posłów polskich. Po poparciu tego wniosku przez Starzyńskiego i Abrahamowicza, Koło go przyjęło.

Następnie wniosek p. Starzyńskiego, aby Koło zastanowiło się nad sprawą propinacyjną, dotkniętą projektowaną ustawą o opodatkowaniu wódki, przekazany został na wniosek p. Rutowskiego komisyi Koła, roztrząsającej projekt ustawy o opodatkowaniu wódki.

Dalej Koło obradowało poufnie nad wnioskiem p. Abrahamowicza, tyczącym się taktycznego postępowania w sprawie opodatkowania wódki, przyczem p. Bartoszewski przedłożył Kołu odmienny wniosek tego przedmiotu się tyczący, nad którym obrady toczyć się będą na następnem posiedzeniu Koła.

Także na następne posiedzenie odłożono narady nad wnioskiem p. Chotkowskiego, brzmiącym: Koło polskie poleca członkom swoim komisyi budżetowej, ażeby głosowali za wnioskiem Kljuna i towarzyszy, dążącym do podwyższenia pensyi księży profesorów teologii w seminaryach duchownych.

Wreszcie Koło na wniosek p. Struszkiewicza poleciło swoim członkom komisyi krajowej, aby zastanowili się wespół z wnioskodawcą nad sprawą kończącej się w r. b. koncesyi kolei Karola Ludwika i wnioski swe co do tego Kołu przedłożyli.

Wspomnieć jeszcze należy, że na krótkiem posiedzeniu w d. 17 t. m. Koło wybrało kandydatem z grona posłów polskich do komisyi prawniczej p. Augusta Lewakowskiego w miejsce p. Gołuchowskiego, a do komisyi podatkowej p. Łosia w miejsce p. Jaworskiego, którzy z komisyj tych wystąpili.

Uchwały stałej komisyi gorzelnianej.

Stała komisya gorzelniana, zaproszona przez komisyę specyalną Koła polskiego do wypowiedzenia swego zdania w sprawie projektowanych przez rząd zmian podatku od spirytusu, złożyła w dniu 12 lutego b. r. oświadczenie następującej treści:

1) Zastrzega się komisya, że mając zbyt krótki czas do gruntownych i wszechstronnych studyów projektu rządowego, zdanie swoje czyni zależnem od wyniku dalszych studyów tychże projektów.

2) Rozbiór pytania, czy państwo potrzebuje niezbędnie tak znacznego podwyższenia dochodów, jak również czy dochody te nie dałyby się osiągnąć w innej formie bez tak wysokiego opodatkowania spirytusu, uważa komisya za kwestyą należącą wyłącznie do zakresu działania przedstawicieli kraju w Radzie państwa.

3) Częste zmiany stopy podatkowej, a tem bardziej zmiany systemu podatkowego uważać należy za zgubne dla gorzelnictwa gospodarskiego i dla ściśle z niem związanego gospodarstwa rolniczego. — Komisya więc wyraża przekonanie zgodne z treścią rezolucyi przez Sejm krajowy w roku bieżącym uchwalonej, że przedewszystkiem starać się trzeba o zachowanie *status quo* w podatku gorzelniczym.

4) Gdyby jednak Koło polskie przyszło do przeświadczenia, że podatek od spirytusu dla państwa przyniesie znaczniejsze niż dotąd dochody, szukać ich należy zdaniem komisyi na podstawie systemu pauszalnego dla gorzelń rolniczych, gdyż podatek w tej formie umożliwia gorzelniom rolniczym skuteczne wytrwanie w konkurencyi z gorzelniami fabrycznemi.

Żądanie to wyraża komisya na podstawie uchwalonej w b. r. przez Sejm krajowy rezolucyi.

5) W razie, gdyby okazała się niemożliwość utrzymania systemu pauszalnego odnośnie do całej wysokości opłacać się mającego podatku, komisya gorzelniana jest przekonania, że system mięszany, rozdzielający podatek na część opłacaną pauszalnie, a resztę poborem konsumcyjnym od produktu, byłby dla gorzelń rolniczych znośniejszym niż system wyłącznie konsumcyjny, zostawiałby bowiem gorzelniom rolniczym możność produkowania alkoholu odpowiednio do ilościowego i jakościowego każdorocznego urodzaju ziemiopłodów.

6) Komisya gorzelniana obstając przy systemie pauszalnym, nie zapuszcza się teraz w specyalny rozbiór przedłożenia rządowego, zaznacza jednak, że przedłożenie rządowe wydaje się jej tak, jak jest, nie do przyjęcia.

Zresztą skutków proponowanej przez rząd ustawy na gorzelnictwo i rolnictwo krajowe nie można nawet w przybliżeniu obliczyć, dopokąd kwestya rozdziału kontyngentu nie będzie znaną. Dla rolników produkcya alkoholu nie jest głównym celem, właściwie jest ona środkiem tworzenia karmy i nawozu. Dlatego nietylko ważnem jest dla rolników pytanie, jakie *quantum* spirytusu produkować będą mogli za cenę względnie możliwą, ale również ważnem jest dla nich pytanie, czy nie będą zmuszeni do znacznej redukcyi produkcyi, odbierającej gospodarstwu i paszę i nawóz.

7) Sprawa propinacyjna niezawodnie jest w związku z ceną spirytusu i z jego produkcyą; komisya gorzelniana mając wyłącznie jako zadanie pieczę nad interesem gorzelń rolniczych i rolnictwa, wstrzymuje się od wypowiedzenia swego zdania w tej kwestyi, jako sięgającej po za zakres jej działania, pozostawiając pojedynczym członkom wolność wypowiedzenia swego osobistego zdania w tej ważnej sprawie.

Dr *Włodzimierz Kozłowski*, sekretarz. *Artur Potocki*, wiceprezes.

Od sekretaryatu komitetu galicyjskiego dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu

otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Niesłusznie Redakcya *N. Reformy* we wczorajszym artykule wstępnym wyrzuty robi komitetowi centralnemu, i odpowiedzialnym go czyni za flegmatycznie postępującą w Galicyi subskrypcyę akcyj poznańskiego Banku, bo komitet ten spełnił wszystko, co do niego należało, i co w mocy jego było.

Zwołał najprzód dwa wiece obywatelskie do Lwowa i do Krakowa, na których wszystkie niemal powiaty kraju reprezentowane były; i na tych wiecach wyjaśnił zgromadzonym cel i zadania Banku ziemskiego.

Następnie wydał odezwę do Współobywateli, w której dał wyraz przekonaniu swojemu: że na całem społeczeństwie polskiem, a więc i na kraju naszym ciąży obowiązek, przyjścia Bankowi z pomocą, przez lokacyę kapitałów w jego akcyach, i że pomoc taka nie jest darowizną, lecz oprocentowaną pożyczką, i że tylko dlatego, iż obowiązek narodowy nakazuje podpisać tę lokacyę **wszystkim** — nawet takim, którzy kapitałów do lokowania nie mają — można ją nazwać „ofiarą.“

W dalszym ciągu odezwy podał komitet do wiadomości publicznej uchwały zapadłe na obydwóch wiecach, a mianowicie: „że gromadzenie subskrypcyi na akcye Banku ziemskiego ma być poruczone komitetom powiatowym i miejskim, w których skład wejdą osoby przez też wiece wskazane, a przez komitet centralny zaproszone, i że komitetom tym pozostawioną jest zupełna wolność wyboru środków, jakie każdy z nich do spełnienia swego zadania za właściwe i skuteczne uzna.“

W wykonaniu tych jednozgodnych uchwał, komitet centralny zaprosił pisemnie wskazane mu przez oba Zgromadzenia osoby, zawiązał w kraju **sto** komitetów powiatowych i miejskich, rozesłał im potrzebne do ich czynności objaśnienia i druki, wskazał im kasy publiczne przez Bank ziemski do gromadzenia wpływów pieniężnych uproszone, i prosił komitety, by równocześnie z odsyłaniem pieniędzy do tych kas, sprawozdania pisemne nadsyłać mu zechciały.

Cóż więcej mógł komitet centralny robić dalej, jak sprawozdania one regestrować, z wykazami przez kasy mu nadsyłanemi porównywać, od czasu do czasu komitety znaku życia niedające listownie zapytywać i czekać, aż od wszystkich sprawozdania odbierze: że akcya w powiecie ukończoną i zamkniętą została.

Tymczasem uwiadomienia takiego, że już wszyscy, co poprzyrzekali, pieniądze wszystkie złożyli, nie otrzymał komitet centralny dotąd ani z jednego powiatu. Listów do komitetów rozpisał komitet centralny przeszło 1000, odebrał od nich sprawozdań 394, i codzień jeszcze po parę ich nadchodzi, a każde niemal zakończone jest zdaniem: „że jeszcze przyrzeczeń jest wiele, ale pieniądze nieco później wniesione zostaną,“ albo, „że jeszcze jest wpływów dalszych nadzieja.“

Miałże wobec tego komitet centralny akcyę ogłosić za zamkniętą, i spaźniających się całkiem od udziału w subskrypcyi wykluczyć?

Lub czy miał presyę jaką wywierać na ludzi, którzy sami udział chętny w ogólno narodowej ofierze wziąć pragnęli, ale chwilowo chęciom własnym sprostać nie mogli i o zwłokę prosili? Jakąż wreszcie moc i jakie prawo miałby komitet centralny do wywierania presyi podobnej?

„Czemu komitet centralny nie zajaśniał przykładem ofiarności, i innych w ten sposób za sobą nie pociągnął?...“ Oto temu, że komitet inaczej niż autor artykułu zapatrywał się na całą tę sprawę. **Każdy** z założycieli komitetu centralnego uczynił subskrypcyę, i to znaczną, zaraz w początku rozwiniętej przez siebie akcyi. Ale wszyscy jednomyślnie zastrzegli sobie, żeby subskrypcya ich nie była ogłaszaną przed innemi, lecz aż na końcu samym — bo twierdzili, że sprawa sama jest tak piękną i czystą, iż ogółowi polskiemu nie godzi się tej krzywdy wyrządzać, żeby go w podejrzenie podawać, iż aż przykładu wielkich nazwisk potrzebuje, żeby dać się do niej pociągnąć. Chodziło im też o to, żeby ślad w historyi rozbitego narodu naszego pozostał: że to naród cały i wszystkie oświecone warstwy jego, a nie kilku najmożniejszych tylko, obowiązek i potrzebę ratowania zagrożonej ziemi polskiej uznały. Dlatego świecić przykładem ni pociągać za sobą nie chcieli, lecz raz ogółowi sprawę w ręce oddawszy, sami z podpisami swojemi cofnęli się w szeregi.

Jeden tylko zarzut komitetowi uczyniony ma wszelkie słuszności pozory — a to ten, że dotąd „**nie wiemy nawet, ile Galicya subskrybowała?**“

Komitet centralny wyznaje ze smutkiem, że jest w tem samem położeniu, co autor pomienionego artykułu — bo wie z pewnością, że subskrybowano w Galicyi znacznie **więcej**, niż to, co dotąd z łaski komitetów powiatowych do wiadomości jego doszło — ale ile? tego niewie; a na zbadanie tego dróg ani źródeł innych, jak komitety powiatowe, nie ma, i musi uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż one pieniądze pościągają i zamknięcie swych rachunków nadesłać mu raczą.

Niektóre komitety powiatowe i miejskie odrazu znaczniejszą kwotę do kas zbiorowych nadesłały; niektóre kapaniną po 5 i 6 razy drobne kwoty składały i jeszcze ciąg dalszy wpłat zapowiedziały; niektóre zaś, o których prywatnie wiadomo, że bardzo znaczną ilość akcyj subskrybowanych mają (jak n. p. powiat Przemyśl, miasto Lwów, miasto Stanisławów i inne) wcale jeszcze ani pieniędzy nie przysłały, ani imiennych wykazów subskrybentów nie dały. W mieście Krakowie ze 150 mężów zaufania, upoważnionych do ułatwiania ludziom subskrypcyi, zaledwie **kilkunastu** dopiero dotąd rachunki zdać raczyło! O reszcie nie wiadomo dotąd, czy mają co? czy może wcale trudzić im się tą sprawą nie chciało?

Ile więc dotąd Galicya subskrybowała? i ile jeszcze subskrybować będzie? — tego komitet centralny sam jeszcze nie wie, i dlatego wiadomości o tem udzielić nie mógł. Ale tem, co dotąd do wiadomości jego doszło, chętnie się z ogółem podzieli:

Oto ma wiadomość o subskrybowanych i wpłaconych **360 akcyach**, z których 20 wpłaconych jest całkowicie po 1000 marek odrazu, a 340 w połowie i w czwartej części.

I ma wiadomość o sumie 76 410 złr. czyli około 123.000 marek, w gotówce do kas zbiorowych przysłanej.

Są powiaty, co po kilkadziesiąt akcyj podpisały i już po kilka tysięcy złr. wpłaciły, a jeszcze parę setek dozbierać obiecują. Są inne, co zaledwie półtorasta złr. przysłały, a jeszcze tysiące dosłać mają nadzieję. Jest powiatów takich kilka, co ani nie przysłały nic jeszcze, ani nadziei nie robią. A jest nawet i taki jeden, który kategorycznie oświadcza: że ponieważ posłowie poznańscy w Berlinie za cłem zbożowem głosowali, *ergo* my na ratowanie ziemi poznańskiej nic nie damy!

Bądź jak bądź, z tego przedstawienia stanu rzeczy widocznem jest, że zawcześnie dziś jeszcze podnosić okrzyk zwątpienia, że „pessymiści górą!“ i że „ogień słomiany pierwszego zapału już ostygł!“ — bo może on tam jeszcze pod popiołami tli, i honor narodowy nasz jeszcze uratowanym być może.

Sromotą dla nas dziś żyjących, a klęską niepowetowaną dla następców naszych byłoby, gdyby Bank ziemski dla braku kapitałów w ruch wprowadzonym być nie mógł... Zbierzmy się więc na siły i choćby jak trudno było, cząstkę na nas przypadającą złóżmy i nie dajmy rozpoczętej pracy narodowej się rozpaść!

Przed dziennikarstwem krajowem teraz właśnie piękne i wdzięczne otwiera się pole, by apatyę, bezmyślność i egoizm brudny w społeczeństwie naszem rozproszyć, a ociągające się jednostki nawołało do spełnienia obowiązku świętego, do stanięcia ramię przy ramieniu w obronie zagrożonej naszej ziemi i do walki ekonomicznej z tymi, co chcą kurczyć naszą ojczyznę.

Smutno, że tego potrzeba, ale jeżli potrzeba, to dziennikarstwa to jest rolą, co autor artykułu obowiązkiem komitetu być mieni: „**nieustanną pracą czuwać nad tem, ażeby rozdmuchana iskierka zapału nie zgasła.**“

Rozmaitości Polityczne.

Piszą nam:

Bawiąc w Księstwie Poznańskiem, miałem doskonałą sposobność być na jednym z tych powiatowych wieców, wszędzie teraz zwoływanych, jako głośny protest Polaków przeciw ostatnim niesprawiedliwym rozporządzeniom szkolnym. Wiec był naznaczony na dzień 19 b. m. i odbył się w Kępnie na dwa powiaty: Kępiński i Ostrzeszewski. W tych okolicach rzecz to była niezwykła — tłumy więc włościan, między którymi wielu było i ze Szląska, ściągnęły się na oznaczoną godzinę do miasteczka, szczelnie wypełniając salę miejskiej strzelnicy i szeroki jeszcze w koło niej tworząc wieniec. Hr. Piotr Szembek, przewodniczący komitetu przygotowawczego, otworzył wiec tłumacząc przyczynę i cel tego zebrania i proponując na prezesa p. Grabowskiego, na zastępcę zaś p. Dembińskiego, co też jednomyślnie przyjęto. W programie trzy były zapowiedziane mowy: księcia Zdzisława Czartoryskiego ze Sielca, włościanina Jana Nawrata i X. Sierakowskiego, proboszcza z Opatowa.

Wszystkie te trzy mowy były prawdziwie polskie, bo rozpoczynały się od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ wszystkie podążały do jednego celu, ale miały każda swoje charakterystyczne cechy: najbardziej jej odpowiednie.— Ks. Czartoryski w świetnem przemówieniu zapałem swojej wymowy wszystkich słuchaczy porywał, a na ogólniejsze wznosząc się stanowisko, wykazywał, jak nas Polaków od lat prześladują w najdroższych nam ideałach: miłości Boga i miłości Ojczyzny. Zniesienie nauki ojczystego języka w szkołach ludowych jest jedną z najcięższych krzywd w tym kierunku nam zadanych — myśmy powinni wielkość tej krzywdy poznać i odczuć, a potem zapobiegać jej co sił, bo inaczej straszne nam grozi nieszczęście — wynarodowienia.

Po księciu zabrał głos gospodarz Nawrat. Zaznaczywszy na wstępie jedność wszystkich stanów i zgodne ich w tej sprawie zapatrywanie — zeszedł na pole praktyczne. Zalecał kółka rodzicielskie, któreby czuwały nad tem, czy każdy ojciec lub matka dzieci swoje uczy w domu czytać i pisać po polsku, i któreby dzieciom ubogim dostarczały polskich elementarzy, bo nauka po niemiecku bardzo mało przynosi dzieciom korzyści, chociaż szkoła to ciężar dla włościan nie mały; i on sam widzi z doświadczenia, że „umie wprawdzie czytać po niemiecku dosyć, bo go tam tego wyuczyli, ale nigdy nie wie, co czyta.“ Nie traćmy otuchy, tak kończy Nawrat, sprawę naszą polecajmy Bogu i Maryi Jasnogórskiej, której przyczyna i z tych ciężkich czasów nas wybawi.

Ostatni przemówił X. proboszcz Sierakowski. Ten przedstawiając narodowość, jako rzecz przez Boga ustanowioną, i której bezkarnie naruszyć się nie godzi, a postępowanie rządu piętnując właśnie jako takie świętokradzkie dążenie do zniszczenia narodowości polskiej — zapytał się wprost swych słuchaczów, czy chcą być zgermanizowani. Na to z tysiąca piersi wyrwał się trzechkrotny, potężny okrzyk: „Nie! nie! i nie!“— To była chwila wspaniała.— Protest ten krótki a silny, pochodził nie od bezmyślnego tłumu, lecz od ludu, który z natężoną uwagą słuchając swoich mowców, widocznie ich pojmował, za piękniejsze ustępy wynagradzał ich oklaskami, z dowcipnych i ironicznych zwrotów się śmiał, a z nieszczęść i niesprawiedliwości smucił się i oburzał. Słowem ogólne usposobienie tego ludu o zmieniającem się naprzemian tętnie i całe takie pojętne, a które do najwyższego wyrazu doszło w tem trzechkrotnem: **nie!**— było widokiem bardzo pocieszającym.

Po odczytaniu adresu do X. Arcybiskupa, prezes p. Grabowski zamknął wiec staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ a tłumy, które przed chwilą protestowały przeciw germanizacyi, uznając swoją polskość— teraz z równą siłą zakrzyknęły: „Na wieki wieków!“— głośny dając temu wyraz, że sprawa polska od sprawy Chrystusowej oddzieloną nigdy być nie powinna. Wszyscy wyszli pełni zapału nie do korda, lecz do pracy, cichej wprawdzie, ale niosącej jedyny ratunek miłej Ojczyznie. Chodzi tylko o to, by nie pozwolić zagasnąć temu ogniowi, który nieniewątpliwie po każdem takiem zebraniu w sercach uczestników goreje. I myśmy w tych kilku godzinach wiele pocieszających odebrali wrażeń, któremi pragnęliśmy się podzielić, tem bardziej, że tak one teraz rzadkie w tej ziemi nieszczęść.

Corresp. de l'Est otrzymuje od swego specyalnego korespondenta z Petersburga następujące doniesienie z d. 17 b. m.: P. Giers był wczoraj na świetnym wieczorze u ambasadora austryackiego hr. Wolkenstein Trostburga, i wszystkich uderzał dobry humor i uprzejmość rosyjskiego ministra spraw zagranicznych. Domyślano się, że powodem dobrego humoru mogły być pomyślne wiadomości, otrzymane z Berlina, lub może uzasadniona nadzieja że rozpoczęte układy co do Bułgaryi wezmą korzystny obrót. Mogę was bowiem w każdym razie zapewnić, że minister spraw zagranicznych równie jak sam car Aleksander ożywieni są na seryo jak najbardziej pokojowemi chęciami. Lecz u góry większe mają zaufanie do Niemiec, niż do Austro-Węgier.

Opinia przeważająca obecnie w naszych kołach politycznych pewną jest, że niema już potrzeby obawiać się stawiania trudności ze strony Niemiec, podczas gdy niema tej spokojnej pewności co do gabinetu wiedeńskiego, jakąkolwiek byłaby jego dobra wola.

Aby spełnić skrupulatnie obowiązek mój reportera, winienem zanotować inną wersyę, obiegającą nietylko na dworze, lecz również między dyplomacyą. Wyrażano głośno pewną wątpliwość co do szczerości Niemiec. Nie tajono nawet obawy, że ks. Bismark podnieca niejako poza kulisami gabinet wiedeński do oporu przeciw projektom Rosyi. Opierają te podejrzenia na przekonaniu, że Austro-Węgry nie miałyby odwagi opierać się tak umiarkowanym żądaniom Rosyi, gdyby nie były pewnemi przyzwolenia Niemiec.

W istocie, niektórzy publicyści w Wiedniu i Peszcie przypisują Rosyi najbardziej awanturnicze zamiary. Oskarżają ją, że chce zdobyć Konstantynopol, wypędzić całkiem Austro-Węgry z półwyspu Bałkańskiego, podczas gdy Rosya niezmiennie pozostaje wierną znanemu swemu programowi i trzyma się osnowy traktatu berlińskiego. Nie myślą tu wcale o zbrojnym najeździe na Bułgaryę, a jednak ewentualność ta nie przestaje być żywo komentowaną w prasie austro-węgierskiej.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z **Paryża**: Najświeższą dyplomatyczną enuncyacyę rosyjskiego gabinetu biorą tu w związku z owemi powtarzanemi i w najbliższą przeszłość sięgającemi krokami Rosyi w Konstantynopolu, przez które miała być Porta spowodowaną do zajęcia otwartego i wyraźnego stanowiska przeciw dalszemu trwaniu panowania ks. Ferdynanda koburskiego. W kołach rosyjskich spodziewają się, iż takie wystąpienie Porty, jeśli popartem zostanie powagą Europy, przyniesie tak pewny skutek, że kwestya użycia dalszych środków byłaby prawdopodobnie bezprzedmiotową.

Francuski gabinet objawił już swą gotowość przyłączenia się do zainicyowanego przez Rosyę zbiorowego oświadczenia mocarstw w Konstantynopolu i zawiadomił o tem gabinet rosyjski przez ambasadora Francyi przy dworze rosyjskim p. de Laboulay.

Z **Rzymu**: Co do poruszonego ze strony gabinetu rosyjskiego zbiorowego kroku w Konstantynopolu toczyć się będzie wymiana zdań między gabinetami. Na razie wykazało się, iż wszechstronne uznanie pozyskał sobie ów dowód dobrej woli, jaki złożył gabinet petersburski zarówno przez porzucenie swego dotychczasowego milczenia, jak przez ograniczenie swego wniosku do jednego punktu, co do którego mógł być pewnym, iż nie spotka się u żadnego gabinetu ze zasadniczą przeszkodą. Pozostaje jednak zawsze do życzenia, aby zagajone rokowania doprowadziły do tego, iżby gabinety objaśnione zostały co do dalszego kierunku, w jakim chcą w Petersburgu wpływać na rozwój spraw na wypadek, gdyby zaproponowana przez Rosyę enuncyacya nie usprawiedliwiła przywiązanych do niej nadziei.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

— **Luty** daje się dobrze tego roku we znaki. Od dwóch dni mamy mróz, który potęguje się stopniowo, tak, że doszedł dziś do 11 blisko stopni Celsiusa.—

Mróz wydaje się o wiele silniejszym z powodu ostrego wschodniego wiatru, który dmie z całą siłą i daje się dotkliwie uczuć.

— **Z kolei Karola Ludwika** Zaspy śnieżne, które wywołały przerwę w ruchu pociągów na przestrzeni między Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami usunięto o tyle, że komunikacye na tej przestrzeni będą utrzymywać pociągi dzienne, a to N. 7 i 8 między Lwowem i Podwołoczyskami, a N. 107 i 108 między Krasnem i Brodami. Pociągi nocne N. 1, 2, 9 i 10, względnie 101, 102, 109 i 110 nie będą na razie jeszcze kursowały na wymienionych liniach.

— **Wiosenny jarmark** na konie rozpocznie się w Krakowie w dniu 10 marca b. r. Gmina ze swej strony poczyniła już wszelkie zarządzenia, by największa nawet liczba koni mogła znaleść dobre i tanie pomieszczenie. Jak się dowiadujemy, jarmark ten będzie świetny, przybędą bowiem konie w znacznej liczbie szlachetnej rasy, jak niemniej konie robocze wszelkiego rodzaju. Ostatni jarmark w Krakowie dowiódł, że kupcy chętnie tu przybywają — tem więcej pospieszą teraz, gdy handel końmi jest więcej ożywiony, a popyt za towarem będzie bardzo szeroki. Niezawodnie kupcy ci znajdą już pod dostatkiem koni na zbliżającym się jarmarku.

— **Pobór do wojska** popisowych, urodzonych w latach 1868, 1867, 1866 i 1865, do gminy krakowskiej przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawania przed komisyą poborową w Krakowie odbywać się będzie w myśl rozporządzenia Namiestnictwa z d. 12 b. m., w dniach 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 marca b. r. Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 9 rano. Wszyscy popisowi, którymby do 26 b. m. wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego komisarza obwodowego miejskiego najpóźniej do 29 b. m.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Krypta (dolny kościół) zgromadzenia XX. Pijarów, znana w całej Polsce z pogrzebów zasłużonych Ojczyznie mężów, ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego i b marsz. kraj. Mikołaja Zyblikiewicza, została kosztem troskliwej o dobro i pamiątki gminy odnowiona, a zgromadzenie XX. Pijarów w Krakowie poczuwa się do obowiązku złożyć publiczne podziękowanie tym mężom, którzy szczególniejsze staranie przy tem odnowieniu podjęli, a mianowicie prezydentowi miasta Drowi Feliksowi Szlachtowskiemu, wice-prezydentowi Friedleinowi, radcy miasta p. Waleremu Rzewuskiemu, p. Miłaszewskiemu, Kułakowskiemu i tym, którzy się zajmowali tą restauracyą. Równocześnie uwiadamia się wiernych, że co piątek o g. 6½ rano odprawia się Msza św. na intencyę rodziny hr. Mieroszowskich przed ołtarzem Jezusa Chrystusa w ogrojcu. Wspomniona krypta służyć może za wiedzą władz do złożenia tymczasowego zwłok zmarłych katolików i do solennych żałobnych nabożeństw. Przytem rektor dziękuje p. Zajdzikowskiemu za ofiarowane okno, znane z Wystawy krakowskiej, do górnego kościoła naszego.

Kraków, 22 lutego 1888.

X. Adam Słotwiński, rektor XX. Pijarów.

— **August Zawisza**, słuchacz wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 21, zmarł tu 19go b. m. Przeprowadzenie zwłok na kolej, celem odwiezienia do Królestwa Polskiego, odbyło się dziś d. 22 b. m.

— **Na wystawie** przed zakładem fotograficznym p. Bizańskiego znajduje się od paru dni odznaczająca się podobieństwem i starannem wykonaniem fotografia w formacie gabinetowym ulubionego naszego pisarza Henryka Sienkiewicza. Wizerunek autora „Ogniem i mieczem,“ „Potopu,“ „Pana Wołodyjowskiego,“ pożądanym zapewne będzie nabytkiem dla tych wszystkich, co znając i ceniąc wielki talent tego mistrza dziejowych powieści — a takich jest bardzo wiele — nie znają go osobiście, jak również dla tych, co pragną przechować jako miłą pamiątkę rysy znakomitego powieściopisarza.

— **Kolej północna** rozpisała konkurs na posady lekarzy kolejowych na liniach, które mają być świeżo otwarte, a mianowicie: Kojetein-Bielsko i Bielsko-Kalwarya.

— **W Wiedniu** odbędzie się walne zebranie Towarzystwa biblioteki polskiej w d. 5 marca o g. 7 wieczorem w hotelu Müllera (Graben 19) z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie, 2) rachunki, 3) statut, 4) wybory członków, 5) wnioski.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 23go: Piąte „czwartkowe przedstawienie:“ *Pan Benet*, komedya w 1akcie, Aleksandra hr. Fredry; *Dwie blizny*, komedya w 1 akcie, Aleksandra hr. Fredry; *Nikt mnie nie zna*, komedya w 1 akcie, Al. hr. Fredry.

W sobotę 25go: na dochód Bronisławy Wolskiej: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego.

W niedzielę 26go: Po południu: *Awantura przy ulicy Floryańskiej*, krotochwila w 2 aktach, i *Chłopi arystokraci*, obraz ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

— Dnia 21go lutego pochmurno, wietrzno; term. od —4 6 spadł wieczorem na —9·4 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 737 7 millim., term. —10 4 C.— Wiatr wschodni ostry.

— We czwartek d. 23go lutego: śś. Florentego i Piotra D.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Na jutrzejsze czwartkowe przedstawienie wznowione będą trzy jednoaktówki Aleksandra hr. Fredry (ojca) — prawdziwe perełki naszej literatury dramatycznej. Rozpocznie: *Pan Benet*— nastąpią: *Dwie blizny*, w których główne role odtworzą pp. Hoffmannowa, Wolska, oraz pp. Lubicz i Sobiesław. Zakończy: *Nikt mnie nie zna*.

W sobotę na benefis zasłużonej artystki pani Wolskiej daną będzie tragedya Juliusza Słowackiego: *Beatrix Cenci*, z panią Hoffmannową w tytułowej roli.

Rozdano do nauki role z najnowszej komedyi w 4ch aktach Zygmunta Przybylskiego: *Ptaki niebieskie*, która przedstawioną będzie na benefis p. Wojnowskiej.

Na Wystawę Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej Karoliny: „Prządki;“ — Kossaka W.: „Z polowania cesarskiego w Gödöllö.“

(*tt*) **Biblioteka rodzinna.** W przeszłym roku rozpoczęła księgarnia p. Łukaszewicza we Lwowie wydawnictwo *Biblioteki rodzinnej*. Godzi się zwrócić uwagę na zacne i zdrowe cele tego przedsięwzięcia, zasługującego na poparcie. Dotychczas wydane tomiki *Biblioteki rodzinnej* zawierają: Chwile natchnienia młodej osoby przez Karola Sainte Foi, przekład z francuskiego; Zycie wewnętrzne Jezusa i Maryi; Rozmyślania na wszystkie niedziele i święta roku przez O. Gron, przekład z francuskiego; Gospoda pod Aniołem Stróżem przez panią de Ségur; Niepożyte ziarno, z niemieckiego, przez Z. Sawczyńskiego; Prakseda legenda z teki Anhelego.

Celem wydawnictwa tego jest dostarczyć zdrowego pokarmu rodzinom katolickim, zwłaszcza dla młodego, dorastającego pokolenia. W tomikach dotychczas wydanych mieszczą się prawie same tylko przekłady, przeważnie z francuskiego języka. Jedyny wyjątek stanowi „Prakseda,“ poemacik osnuty na tle bojów tatarskich, rzecz słaba, w której bez porównania więcej dobrych intencyj aniżeli talentu. „Chwile natchnienia młodej osoby“ warto było przyswoić naszej literaturze; książeczkę tę powinny przeczytać matki, dbałe o wykształcenie serca i umysłu dorastających panienek; nietylko przeczytać, ale rozczytywać się częściej i nieraz do tej lektury powracać. Rozmyślania O. Gron wobec ubóstwa tego rodzaju przedmiotów w naszej literaturze stanowią także cenny nabytek. Mniej szczęśliwem natomiast było dotychczas wydawnictwo w doborze rzeczy beletrystycznych. Jeżeli chodziło o przekłady z obcych języków, można było znaleść utwory beletrystyczne, nadające się najzupełniej do ram wydawnictwa, a nacechowane prawdziwym talentem, któreby zdołały obudzić o wiele żywszy interes. Od szczęśliwego zaś wyboru w tym względzie zależeć będzie przeważnie powodzenie wydawnictwa, którego mu szczerze życzymy. Czego zaś przedewszystkiem należałoby pragnąć, aby *Biblioteka rodzinna* starała się o rzeczy oryginalne i wytworzyć mogła zastęp pisarzy, służących temu hasłu, które na jej sztandarze jest wypisane. Piór takich u nas nie braknie, potrzeba dla nich tylko pola, potrzeba zachęty. Dobrą w tym względzie zapowiedź stanowi: *Noworocznik Biblioteki rodzinnej*, gdzie obok wielu drobniejszych rzeczy, z jedynym wyjątkiem oryginalnych, dwie trzecie tomu zajmują *Przechadzki po Rzymie*, wrażenia i wpomnienia przez A. D. Wszystkim, dla których Rzym nie jest obojętny, tym, którzy go znają, i którzy go poznać pragną, przeczytanie tych pełnych wdzięku *Przechadzek* sprawi prawdziwą przyjemność i pożytek.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 21 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 6311. — Ciężkich i średnich bagonów 1746.— Razem 9062.

Galicyjskie płacono 29, 11 do 32 złr., osobliwe 34 do 36 złr. ciężkie i średnie bagony 42, 44, 48, 49 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 20 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 618, wołów węgierskich 1204 i wołów niemieckich 1547; razem 3369 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 49, 52, do 53 złr., osobliwe 54 do 55 złr., wyjątkowo 57 złr.; za woły węgierskie 48 do 52, osobliwe 55, 56 do 57 i za woły niemieckie 52, 55, —, do —, osobliwe 56, 57 do 60 wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1346 sztuk wołów. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (465)

Z okolic Brzeska.

Prawdziwej cnocie i zasłudze należy się zawsze winna cześć i podziękowanie — dlatego zamieszczamy tych kilka słów.

Wny Pan Götz z Okocima, mając znany w całym kraju i za granicą słynny browar piwny, może szerszej publiczności nie jest znanym pod względem swej szlachetności, jako prawdziwy ojciec swych oficyalistów i robotników.

Dzisiaj, kiedy kwestya socyalizmu jest tak doniosłą, mamy sobie za obowiązek jego prawdziwie obywatelskie i prawdziwie szlachetne obchodzenie się i opiekę nad swymi oficyalistami podać do publicznej wiadomości, tem więcej, że sam swoim przykładem dał wzór na przyszłość, jak mają postępować spadkobiercy i główni zarządcy, czego najlepszym dowodem jest obecny zarządca browaru, p. Rossknecht, który na wzór swego pryncypała zasłużył sobie na ogólny szacunek i uznanie tak u publiczności, jakoteż i u swych podwładnych.

Wny Pan Götz jest nietylko panem, ale prawdziwym ojcem wszystkich członków swej fabryki — choćby najbiedniejszych!

I doktor i apteka, a przedewszystkiem serce jego jest zawsze na usługi biednych i nieszczęśliwych, nie mówiąc już o licznych wsparciach, jakie zawsze jako prawdziwy chrześcianin tak hojnie biednym udziela. Mieliśmy tego najlepszy dowód niedawno, kiedy biednych swych robotników zmarłych odprowadzał sam osobiście Wny Pan Götz młody na miejsce wiecznego spoczynku, zupełnie postępujący w duchu ojca swego, i pamiętając jako najlepszy opiekun o wdowach i sierotach.

Kto więc tak postępuje ze swymi oficyalistami, kto — mając tak znaczny majątek — ma sobie za święty obowiązek popierać przemysł li tylko krajowy (o czem nawiasowo wspominamy), temu należy się publiczna cześć i pochwała, jako godny wzór wszystkim do naśladowania.

NADESŁANE. (436-2-3)

Jeneralnym substytutem ś. p. Dra Tomasza Janczury, adwokata w Nowym Sączu, ustanowiony został w myśl wyraźnej woli tegoż uchwałą Wydziału Izby adwokackiej w Krakowie z dnia 31 stycznia 1888 L. 72 **Dr Władysław Barbacki, adwokat w Nowym Sączu.**

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 21 lutego. (*S. K*) W kołach dyplomatycznych nic zgoła nie wiedzą, aby przyjazd Barjatyńskiego do Wiednia, wzmiankowany wczoraj przez *N. fr. Presse*, miał jakikolwiek związek z położeniem politycznem lub sprawą bułgarską. *N. fr. Presse* widocznie pomięszała owego Barjatyńskiego ze zmarłym marszałkiem, przyjacielem nie dzisiejszego, lecz poprzedniego cara. Obecnie niema Barjatyńskiego, któryby odgrywał polityczną rolę.

Usposobienie wogóle jest spokojne i coraz chłodniej zapatrują się na obecny przebieg sprawy bułgarskiej, co nawet uwidocznia się od paru dni w peszteńskich dziennikach.

Wiadomości wprost z Berlina tu nadeszłe świadczą, iż tam obawiają się w krótkim terminie katastrofy co się tyczy następcy tronu. Inne raporta mówią, że stan jest opłakany i taki, że nie dozwala księżnie i rodzinie długo pozostawać w tym samym pokoju, co pacyent.

Corresp. de l'Est donosi, iż seminaryum w Poznaniu niebawem otwartem zostanie. Dekret odnośny już podpisany.

Piszą do nas z Wiednia d. 21 b. m.:

„Pomimo, chwilowo przynajmniej, uspokojonego położenia politycznego, giełda tutejsza całkowicie ocucić się nie może i powrócić do dawnego normalnego stanu; w sferach finansowych nie przewidują, aby zupełne i stałe polepszenie nastąpić mogło w bliskim czasie; nie przypisują tego jednak wypadkom politycznym, lecz deprecyacyi na targu berlińskim walorów rosyjskich, wskutek czego targ ten jest chorym i obciążonym, a że on ma dziś przewództwo na targu europejskim, ztąd złe udziela się innym giełdom i całemu światu pieniężnemu. Zwrot pomyślny — dodają — nastąpiłby mógł wtedy tylko, gdyby targ paryski odzyskał dawniej dzierżone przewództwo. Spadek rubla nie ustaje; wczoraj kursa notowały jego wartość już na 1 złr. 6 centów; są pessymiści, którzy przewidują, że kurs rubla zrównać się może z wartością marki.

Sprawa kolei żelaznych tureckich, oraz połączeń, zwłaszcza projektowanej przez bar. Hirscha sprzedaży linij, które w Turcyi posiada, żywo zajmuje tutejszy rząd i oświadczyć tu miano, że wszelkie użyte zostaną środki, aby owe linie tylko w ręce Towarzystwa austryackiego przeszły.

Nuncyusz Galimberti ma mieć pojutrze, w dalszym ciągu, spotkanie z ks. Łobanowem.“

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 22 lutego. Prokurator wnosi na wymierzenie przeciw Wilsonowi kary więzienia od 1 do 5 lat za czyny oszukańcze. Wilson miał wprawdzie wysokie stanowisko, jednakowoż legii honorowej nie można w drodze kupna nabywać. Dzisiaj nastąpią wywody obrony. Wyrok zapadnie za 8 dni.

Rzym 22 lutego. *Opinione* wyraża się, iż ze stanowiska Włoch samo żądanie usunięcia ks. Koburskiego nie może być przyjęte. Należy równocześnie obmyśleć nowego księcia i nowy rząd. Inaczejburzonoby porządek dzisiejszy dla anarchii

Rokowania ustne w sprawie bułgarskiej odbywają się istotnie. Będą one długo trwały. Czy przyniosą one jaki rezultat, niewiadomo. Tymczasem byłoby pożądane pewne uspokojenie.

San-Remo 22 lutego. Prawa narośl u następcy tronu ropieje i odpada. Wskutek tego oddech jest lżejszy i gorączka mniejsza. Lekarze mają nadzieję ocalenia pacyenta, chociaż tenże opada na siłach.

Bruksela 22 lutego. Minister spraw zagranicznych Chimay odpowiada w Izbie, iż Belgia nie zawarła żadnych traktatów, któreby jej neutralność naruszały. Oświadczenie to przyjęła tak prawica, jak i lewica oklaskami.

Telegramy biura koresp.

Berlin 22 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Dzisiaj w każdym razie można uważać za rzecz pewną, że wymiana zdań między gabinetami rozpoczęła się na dobre. Wskutek tego znikną wszelkie obawy, które powstały z dotychczasowego zastoju sytuacyi.

Reichsanzeiger zamieszcza biuletyn, wydany wczoraj przed południem w San Remo: Stan zdrowia następcy tronu poprawił się wczoraj znacznie tak pod względem kaszlu, wyrzucania flegmy, jak i apetytu. W nocy kaszlał następca tronu mniej. Ostatni tydzień nie leżał następca tronu przez większą część dnia w łóżku.

Karlsruhe 22 lutego. W. księżna odjechała wczoraj zrana z Cannes. Uda się ona, po krótkiem zatrzymaniu się w San Remo, wprost do Fryburga do chorego ks. Ludwika, który ma ciągle gorączkę, chociaż zapalne nabrzmienie prawej części płuc zaczyna ustępować.

San-Remo 22 lutego. Następca tronu przepędził dzień wczorajszy równie dobrze. Wieczór miał on się szczególnie dobrze. Rana goi się.

Paryż 22 lutego. Rada ministrów uchwaliła nie przyjąć redukcyi kredytu na tajny fundusz.

W procesie przeciw Wilsonowi przemawiał prokurator. Postępowanie Wilsona, twierdził prokurator, uzasadnia zarzucane mu przekupstwo. Postępowanie to Wilsona musi być napiętnowanem.

Paryż 22 lutego. Prukurator wnosi na wymierzenie przeciw Wilsonowi kary więzienia od jednego roku do pięciu lat. Co do innych oskarżonych proponuje prokurator kary mniejsze. — Wyrok będzie zapewne wydany po upływie dni ośmiu.

Paryż 22 lutego. Tutejszy komitet postawił w czterech departamentach, w których się odbędą wybory uzupełniające do Izby w niedzielę, kandydaturę Boulangera.

Londyn 22go lutego. *Times* pisze z powodu dzisiejszej dyskusyi nad poprawką Labouchera, iż Anglia już w celu zabezpieczenia własnego państwa i handlu, jakoteż w celu utrzymania europejskiej równowagi i ze względu na sympatyę i przyjaźń musiałaby wystąpić całą swoją potęgą przeciw zniszczeniu floty włoskiej i przeciw osiągnięciu przez Francyę przewagi na morzu Śródziemnem.

Petersburg 22 lutego. Jenerał Werder przybył tu wczoraj wieczór. Zamieszka on, jako gość Cesarza, w Pałacu zimowym.

Konstantynopol 22 lutego. Według wiadomości, nadesłanych z Filipopolu, otrzymały pułk śliwnicki i część załogi filipopolskiej rozkaz udania się do Burgas. Obiega pogłoska, iż Burgas i Warna mają być obwarowane. Gdyby to nastąpiło, to Rosya zaprotestowałaby przeciw temu, opierając się na traktacie berlińskim.

Konstantynopol 22 lutego. Zaprzeczają tu wysłaniu noty rosyjskiej w sprawie bułgarskiej.

Ambasador rosyjski otrzymał tylko instrukcyę, aby zwrócił uwagę rządów na stan rzeczy w Bułgaryi.

Niemiecki ambasador Radowitz oczekuje również instrukcyi.

Bruksela 22 lutego. (Z posiedzenia Izby deputowanych). Neujean zapytuje rząd względem podanych przez rozmaite dzienniki wiadomości o zawarciu traktatów z mocarstwami zagranicznemi. Minister spraw zewnętrznych odpowiedział, iż nie zawarto ani traktatu, ani żadnej innej umowy. Belgia pozostanie wierną obowiązkom, jakie na nią neutralność wkłada. Nikt nie starał się Belgii skłonić do porzucenia tego stanowiska.

Kursa. Wiedeń 22-go lutego 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 50 — Renta austr. srebrna opod. 78 95 — Renta 4% złota austr. 108 —. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92 40. — Akcye Banku Austr. Węg. 857 —. — Akcye kredytowe 267·80 — Londyn 126·95 — — Napoleony 10·05 — Dukaty 5·98 -. Marki 62 25—. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 22 go lutego Banknoty austryackie 160·75 — Krotki Wiedeń 160 50. — Banknoty ros. 168 20. — % Listy zast. Polskie 51·25 — 4% Listy Likw. Polskie 46 25 — Akcye kolei Karola Ludwika 77·—. — Akcye austr. kredytowe 138 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych

Kraków 22 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 50	106 —
Marki niemieckie	61 75	62 50
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 50
4½% „ „ „ „ „ „	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	101 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 25	97 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	— —	85 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 50	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	207 25	209 ·
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.		— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	7 25	18 25
„ „ Stanisławowa	— —	— —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 6	17 25
„ „ węgier. „ „	11 50	12 50

Wiedeń 21 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 60	77 8
4⅕% „ srebrna	79 15	79 3
4% „ złota	108 3	108 55
5% „ papier. nieop.	92 35	92 55
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 50	134
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 2	138 25
„ „ 1864 „ 100 „	166 25	166 7
„ „ 1864 „ 50 „	166 25	166 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 50	110 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie „ „	101 70	102 40
Galicyjskie „ „	100 50	101 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	—	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 -	104 75
Węgierskie „ „	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 50	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 40	99 60
Boden-Credit austryackie . . 80 „	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 3	268 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	271 -	271 25
Depositen-Bank . 200 złr.	171 —	172 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— -
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	857	860
Unionbank . 200 „	87 40	87 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 50	148 5
Wied. Bankverein . 100 „	81 ·	81 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez.	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	345 —	347 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2440	2445
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 25	191 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	136 —	137
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	207 50	208
Nordwest austr. . 200 „ „	152 50	153 -
„ Lit. B. . 200 „ „	154 50	155
Rudolfa . 200 „ „	178 25	178 75
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	214 90	215 2
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	76 30	76 6
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	— —	— -
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	156 50	157 5
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	152 50	153
„ Nord-Ost . 200 „ „	152 7	153 25
„ Westb. . 200 „ „		
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127	127 70
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— -
7% Listy dłużne „ . 20 „	— —	— -
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	— —	82 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „	100 —	— —
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	— -
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 —	93 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 75
5% „ „ Hipot. „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 7
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 5	102 —
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 --
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 —	96 5
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 3	98 8
„ „ Em. 1874 200 „ „	--	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	—	109
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 2	102 7
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— -
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	97 20	97 4
„ Jarosław 300 „ „	— —	—
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	77 60	78 10
„ nieop. „ „	85 20	85 7
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 —	106 50
„ „ Lit. B 200 „ „	104 —	104 50
„ „ E. 1874 200 m. „	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 -
„ z 1884 . 100 złr. „	89 80	90 4
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	96 40	97 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 25	197 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 50	142 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 60	— -
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	102 —	103
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	95 50	96 2
„ „ „ II Em. . 200 „ „	93 5	94 50
„ Nordost . 300 „ „	94 30	94 9
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	126 —
„ Westbahn . 200 „ „	98 10	98 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 -
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	129 —	129 25
„ Węgierskie . „ 100	119 25	119 75
„ Tureckie . fr. 400	17 75	18
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . „ 100	176 —	176 75
Clary . „ 42	50 —	50 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118
Insbruku . „ 20	20 40	21 —
Keglewicha . „ 10½	28 50	29 50
Krakowskie . „ 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . złr. 40	53 75	54 25
Palffy . „ 42	48 50	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 80	17 —
„ „ węgier. „ 5	11 70	11 90
Rudolfa . „ 10	20 —	20 50
Salma . „ 42	59 50	60 —
Salzburskie . „ 20	24 —	24 60
St. Genois . „ 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . „ 20	-- —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 50	139 —
4% „ . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . „ 21	40 --	40 75
Windischgrätza . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 --
20-frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 22	62 30
Rubel papierowy za 100 rubli	106 50	106 75

Lwów 20 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 —
4% „ „ „ „ „	— —	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	101 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	90 75	92 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 21 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 20
„ „ „ V „	— —	99 40
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	97 75
„ „ „ IV „	— —	97 60
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[463]

Za duszę ś. p.

Zygmunta hr. Krasińskiego

ojca i **Zygmunta** syna,

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we czwartek dnia 23 lutego b. r.

o godz. 10½ zrana,

jako w rocznicę ich śmierci,

na które zaprasza się znajomych i życzliwych.

(468-1-2)

Za duszę ś. p.

WALERYI BADENIOWEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 25go lutego b. r.

o godz. 9½ rano

jako w rocznicę śmierci.

Udzielam lekcyi malowania na atłasie, francuskiego i niemieckiego. Ulica Zwierzyniecka L. 6, II piętro. (464)

Bonne

née française qui sait parfaitement faire les robes recevera de 1. Mars une place dans une honnête maison. Adresse: **Zabłocka à Brzesko.** (462-1-3)

Dla pewnego **artykułu artystycznego poszukuje się zastępcy** w Krakowie i okolicy. — Listowne oferty pod lit. R. B. 952 przyjmuja **Haasenstein & Vogler w Reichenberg.** (485-1-2)

DRYLOWNIKI

najlepszego i najtrwalszego rodzaju,

dostarczają za kilkoletnią poręką

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodarczo - rolniczych

w **Pradze-Bubna.** [311-2-7]

Katalogi na żądanie darmo.

Filia we Lwowie pod własną firmą.

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skutecznie sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kasłaniu*, tak rozpaczliwie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [122-9-]

Impotencye,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie rozstroju nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenia z cewki moczowej**, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bólu i bez wstrzykiwania, także wszelkie choroby kobiece, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie wyrzuty skórne, kiły i wrzody bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

nacz. lekarza konc. przez c. k. austr. Namiest. wiedeń. ogól. Stow. chorych, b. członka wied. wydz. lek. i wied. koleg. lek., słyn. specyalisty **w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.**

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (172-225)

Prochy herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2559-23-27)

I. gatunek 3 złr. 20 ct. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny dostawca

w **Bernie** (Brünn).

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły:

Gall Jan. Piosenczka z ogródka, wiersz *Stanisława Rossowskiego.* Cena 1 złr. (428-2-5)

Cierpiącym na nerwy najgorecej polecona!

W 16 wydaniu wyszła broszura **Romana Weissmanna:** *Über*

Nervenkrankheiten und Schlagfluss

Vorbeugung und Heilung

można otrzymać **darmo i opłatnie w Krakowie w aptece Konstantego Wiszniewskiego, w Wiedniu** w księgarni **J. Breuzner & Co.**, I., Tegetthoffstrasse Nr. 8. (378-2-2)

OBWIESZCZENIE.

L. 1662. [326-3-3]

WIOSENNY

JARMARK na KONIE

W KRAKOWIE.

W dniu **10 marca 1888 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny **pięciodniowy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę pana Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia **13 marca 1888 r.** (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na Groblach.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni, żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye.

Kraków, dnia 30 stycznia 1888 r.

Prezydent miasta

Dr. SZLACHTOWSKI.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

nowe, przesuwane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu**, **Groben, Bräunerstrasse 10.** [130-105]

Katalogi darmo i opłatnie.

Kawa. Wielka zniżka ceny.

BAHIA, wybrana, prawdziwa	złr. 5·10
DOMINGO, czysta, smaczna	5·35
SANT S, smaczna	5·45
GUATEMALA, mocna, piękna	5·80
CUBA, bardzo mocna, dobra	6·—
JAWA, złotożółta, łagodna złr. 6·	6·25
CEYLON, bardzo dobra zalec. 5·90	6·30
PERŁOWA Ceylon, wyborna 5·80	6·75
MENADO znakomita	6·25
ARAB. MOCCA, bardzo aromatyczna	6·80

za 4½ kilo netto opłatnie, ni ocłone (co 25 ct. za pół kilo) za zaliczką. [363-6-6]

Robert Kap-herr w Hamburgu,

najstarszy handel rozsyłkowy w miejscu.

Tylko przy ostrożności

jedynie może przy **codziennie wzrastającej liczbie fuszerów** nabyć gospodyni domu **dobry towar**, dlatego pros ę szczególniej na to uważać, że każda paczka mojego słynnego

amerykańskiego krochmalu połyskowego

ma **moją firmę** i obok wydrukowany **glob jako znak ochronny. Paczka 12 ct.** — Do nabycia wszędzie prawie we wszystkich handlach korzennych, materyałów i wędel. (453-1-2)

Fritz Schulz jun. w Lipsku,

jedyny wynalazca krochmalu połysk.

Trzy ciągnienia już 1 marca!

Losy budowy katedry	główna wygrana złr.	75,000
Węgier. losy Czer. krzyża	„ „	25 000
Losy 1864 roku	„ „	150,000

Polecamy na te ciągnienia zakupno

1 losu budowy katedry na **24**
1 węgier. losu Czerwon. krzyża } splat miesięczn. **13** ciągnień rocznie.
1 austr. losu Czerwon. krzyża } Główne wygrane
1 włosk. losu Czerwon. krzyża po **3 złr.** złr. **415,000.**

Następnie

1 losu budowy katedry na 17 spłat mies. **6** ciągnień roczn. Głów.
1 węg. losu Czerwon. krzyża po 1 złr. 50 ct. wygr. złr. 235,000.

1 los budowy katedry na 10½ spłat mies. po złr. 1 | 1 węg. los Czer. krzyża na 14 spłat mies. po złr. 1
5 „ „ „ 18 „ „ „ 3 5 | 5 „ „ „ 24 „ „ „ 3

Już po złożeniu pierwszej raty gra kupujący na wszystkie wygrane sam.

Promesy na **losy budowy katedry** po **złr. —75 i stempel.** na **całe losy 1864 roku** po **złr. 4·— i stempel.**

Obie promesy razem tylko złr. 4·50 i stempel. (444-1-?)

Kantor wymiany WERNER & Co. w **Wiedniu, I., Graben Nr. 8** (Newyork-Haus) vis-a-vis Aziendahof.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczem ani przyzwyczajeń ani zatrudnień codziennych.

Nieszkodny i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.

Spedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[71-8]

JAN IHNATOWICZ

we **LWOWIE**, ul. Kopernika Nr. 3; w **KRAKOWIE** Sukiennice Nr. 20; w **CZERNIOWCACH**, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** nawet czerwoność nosa i wygry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu niknę. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziobata i piegowata zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [57-41-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano do Kraków (koleją obwodową) — 2·50 po poł. do Zagórza, Nowego Sącza, do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·39 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-30-)

W domu pod L. 15 przy ul. Stolarskiej na pierwszem piętrze

zakład gimnastyki

salonowej, hygieniczno-leczniczej z specyalnym oddziałem ortopedycznym, tak dla panienek i chłopczyków, jakoteż i dla osób dorosłych. (408-3-)

Aleksander Weiss,

nauczyciel gimnastyki.

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%; kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%, W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna i nie należą do wyprzedaży.

(425-8-13)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i.t.p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Rucker a i Skiępińskiego; w Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[86-50-]

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.**, przy sadzeniu potrzeba na **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** [393-4-30]

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego **LITHINĄ** w **zlarnkach musujących** w wodzie, przygotowana przez **P. Ch. Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast ślad zwirowe w moczu czyli uriniau, który wiśnie jest przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We **Lwowie**, w aptekach PP: **Mikolascha i Wewiórskiego;** w **Krakowie**, PP. **Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.**

[87-34-]

Magasin français

de **Corsets**

Madame

M. WEISS

de Paris

Neuer Markt 2 au premier

WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16. **Pasek** (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.

Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grubości wzięta pod ramionami. 2. objętości kibici; 3. objętości bioder. 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-14-)

Une dame

venue française cherche à se placer dans une famille pour donner de leçons de la langue française et musique, pour la Galicie ou Russie. Adresse: **Hankiewicz, Mienaszów pr Zmigród.** (420-2-3)

Wyprzedaje do 1go kwietnia

znaczny zapas

starej Malagi

litr po złr. 1 cent. 80,
butelka „ 1 „ 50,
oraz [341-6-]

Cognac leczniczy oryginalny francuski

litr po 4 złr. w. a.

przy odbiorze większej ilości taniej

Edward Radler,

aptekarz w Krakowie, Rynek 13.

Nowy gatunek pierników

odznaczonych na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu i drugim medalem Komitetu Wystawy krajowej,

a które dla uczczenia JWW. prezesów Wystawy nazwane zostały **prezesowskie** wyrabia (416-2-6)

fabryka pierników **K. MOLĘCKIELO**

przy ul. Brackiej pod Nr. 5,

istniejąca od 33 lat **w Krakowie.**

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, ościni i nerwów (newrobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. **Grodzkiej** pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2giej do 4ej po południu. (277-11-12)

Młyn amerykański wodny

nowo urządzony, w pobliżu Krakowa, wraz z 18 morgami ziemi do sprzedania.

Bliższa wiadomość u W. Pana *Dra Hajdukiewicza* w Krakowie, przy ulicy **Sławkowskiej** pod Nr. 10. (339-5-6)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy swędzenie chroniczne, tupież i wyrzuty skórne i gruczołów a krostki co zaczęcich ciała porostych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego oraz w aptece p. Siedleckiego (79-39)

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką

LEŚNICTWO ZASSÓW pod CZARNĄ.

Dwuletni **Crateous** (biała Cierń na żywopłoty) po 3 złr. 50 ct.

Akacya, olszyna, dębina, brzezina, jasionina, po 2 złr. 50 ct.

Dwuletnia **sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.**

Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew po 70 ct.**

Wszystko za 1000 sztuk.

Drobne **jabłonki i grusze** po 1 złr. 20 ct., **leszczyna** 2 złr. 50 ct. za 100 sztuk.

Nasienie **sosny 1 złr. 60 ct., świerka 85 ct., modrzewia 75 ct.** (427-3-)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkie rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Nieznośnymi przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgadze, tworzeniu się piasku i kamieni w pęcherzu, przy zbytecznem wytwarzaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, bólu głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczach żołądka, zatwardzeniu, przy przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flaszki z przepisem 35 centów austr., podwójnego 60 kr. Główny skład w aptece

Karola Brady

w **Kromeryżu (Kremsier)** na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są podane na flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda buteleczka być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany u Henryka Gusek w Kromeryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w **KRAKOWIE** E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w **ANDRYCHOWIE** A. Mironowicz apt., — w **BIAŁY** E. Kéler apt., J. Kołassa apt., — w **BOCHNI** M. Gatty apt., — w **BRZESKU** W. Janowski apt., — w **CHRZANOWIE** A. Sporysz apt., — w **DOBCZYCACH** J. Biliński apt., — w **GRYBOWIE** K. Tuleszycki apt., — w **KAMIONCE STRUMIŁOWEJ** K. Piepes apt., — w **KENTACH** E. Sokalski apt., — w **LIPNIKU** A. Fuchs apt., — w **LIMA OWY** A. Zabrzycki apt., — w **NIEPOŁOMICACH** J. Tichy apt., — w **NOWYM SĄCZU** Jakubowski apt., W. Filipek apt., — w **PILŹNIE** Z. Czajka apt., — w **RADOMYŚLU** Masłowski apt., — w **STARYM SĄCZU** Macudziński apt., w **SUCHY** K. Czernicki apt., — w **SZCZUR WY** W. Heinz apt., — w **TARNOWIE** W. L. Chodecki apt., F. Rank apt., M. Adler apt. „pod Aniołem“, — w **WIELICZCE** B. Mieczyński apt., — w **WOJNICZU** Nodzyński apt., — w **WILAMOWICACH** F. Schneider apt., w **ŻYWCU** L. Graff apt., J. Herdliczka apt. (233-6-52)

Najtańszy los!

LOSY BAZYLIKI budowy katedry

Rocznie 3 ciągnienia!

1 marca. — 1 lipca. — 1 grudnia.

Najbliższe ciągnienie już 1 marca!

GŁÓWNA WYGRANA

złr. 75.000 w. a.

Najmniejsza wygrana złr. 6, wzrasta do złr. 10.

Każdy los wyciągnięty z *najmniejszą wygraną* gra także w *następnych ciągnieniach premiowych.*

Losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym

lub na

SPŁATY

na **3 losy** po **2 złr.** miesięcznie
na **5 losów** po **3 złr.** miesięcznie
na **10 losów** po **5 złr.** miesięcznie
na **20 losów** po **10 złr.** miesięcznie

z naty. hmiastowem prawem gry już na

najbliższe ciągnienie 1 marca! (286-2-2)

Wechselstuben - Actien - Gesellschaft „Mercur“ Wien, Wollzeile 10 und Strobelgasse 2.